

# Głos z nad Brynicy

**Tygodnik poświęcony sprawom oświatowym i społecznym.**

Zawiera ogłoszenia urzędów okręgowych, gminnych i parafjalnych z Szarleja, Wielkich Piekar, Brzezin, Brzozowic, Kamienia, Wielkiej Dąbrówki i okolicy.

Cena prenumeraty 50 groszy miesięcznie z odnośnikiem do domu.  
Pojedynczy numer 15 groszy.

**Wychodzi co sobotę.**

Redakcja i administracja: Szarlej, ul. Kamińska 52. — Telefon 79  
— — Ekspedycja u p. Pieczki, Szarlej, ul. Kamińska 52. — —

Ogłoszenia  
za wiersz milimetry 10 groszy

Red. odpowiedzialny Ludyga Jan, Szarlej, ul. Polna 14 — Nakładem Tow. Przemysłowców w Szarleju — Drukiem „Katolika” Sp. wyd. z ogr. odp. w Bytomiu.

## Nowe rynki zbytu dla węgla polskiego.

Zamknięcie od 15 czerwca dostępu do Niemiec dla węgla polskiego nie zastaje nas nieprzygotowanych i bezradnych. Zarówno czynniki rządowe, jak i przemysł węglowy polski oddawna czynili zabieg, żeby następnym zamknięcie zbytu dla blisko czwartej części produkcji węgla nie wywołało tego wstrząśnienia ekonomicznego czy socjalnego, jakie nasi Niemcy sądzą radziby u nas widzieli.

W tym celu już od dłuższego czasu nawiązane są nici handlowe z nowymi rynkami zbytu, jak Szwecja, Danja, Łotwa, Estonia, Finlandja, Włochy, Szwajcaria, Jugosławja, niezależnie od wzmożonej działalności handlowej w tych krajach, które zdążyliśmy opanować naszym węglem jeszcze dawniej, jak Austria, Węgry, Rumunia.

Naturalnie masowe wprowadzenie każdego towaru na nowe rynki nie może odbyć się od razu i musi przejść przez okres próby. Pierwsze jednak kroki na tem polu dały nam niezłomne przeświadczenie, że przy pewnych warunkach możemy z zupełnym powodzeniem pozyskać stały zbytu dla węgla polskiego na rynkach opanowanych dotąd przez węgiel angielski lub westfalski.

Zawdzięczając odpowiedniemu obniżeniu przez koleje polskie taryfy na węgiel wywożony do Gdańska, już od początku bieżącego miesiąca nieprzerwanie idą próbne transporty do tego portu z przeznaczeniem przeważnie do krajów nadbałtyckich, nie wyłączając wrogich nam Wschodnich Prus i Kłajpedy. Droga tą w czerwcu będzie wysłane kilkadziesiąt tysięcy ton.

W początku lipca oczekiwane są w Gdańsku włoskie transportowce, które zabiorą próbne partje węgla dla Włoch. Od lipca również rozpoczną się już dostawy do Włoch węgla drogą lądową.

Z zarządzeń, jakie poczyniono dotąd w celu ułatwienia eksportu węgla można nadmienić:

Obniżenie taryfy kolejowej do Gdańska z 12 na 7 zł.

Zastosowanie ulgowego postoju wagonów w Gdańsku przy ładowaniu węgla na statki.

Obniżenie o 10 proc. taryf przewozowych na węgiel 45 proc.

Obniżenie o 10 proc. taryf przewoźnych na węgiel do granic odległych więcej niż 400 km.

Uzyskanie obniżki o 27 proc. taryf tranzytowych przez Czechy i Austrię do granicy włoskiej.

Przystosowanie portu w Gdyni do nadładunku do 20 000 ton węgla miesięcznie zaczynając od końca lipca.

Nie trzeba się jednak łudzić, że pomimo to wszystko potrafimy od razu ulokować na nowych rynkach zagranicznych całą tę ilość węgla, jaką nam Niemcy postawili do dyspozycji, to też w celu zabezpieczenia się przed zbyt raptownym spadkiem produkcji poczyniono zabiegi, żeby rynek krajowy wzmógł odbiór węgla w ciągu krytycznych miesięcy letnich. Dla ułatwienia tego otwarto znaczne kredyty dla tych odbiorców krajowych, którzy zechcą w ciągu lata zrobić zapas węgla na zimę. Niektóre kategorie odbiorców już się zgłosiły i w lipcu zaczną odbierać znaczniejsze transporty węgla.

Pozatem mają przyrządzone większe kredyty zakłady przemysłowe, które mogą produkować towary na eksport, a w pierwszym szeregu cementownie. W razie pomyślnego wyniku rokowań w tej sprawie mielibyśmy do eksportu zamiast surowca węgla zupełnie już gotowe produkty, co w naszym bilansie handlowym wypadłoby oczywiście na naszą korzyść.

Augustyn Świder.

## Wspomnienie o lesie.

O polski, śliczny lesie,  
O drzewa, cudne, wyl!  
Niechże wiatr głos mój niesie  
A z głosem moje sny.

Witajcie drzewa, krzewa,  
Coście ozdobą naszych dróg —  
O drzewa, wy szczęśliwe,  
Niechże was strzeże Bóg!

Wspomnienia pieśni święta.  
Ty budzisz się znów!  
Gdzie stoi brzoza zgięta,  
Słuchałem słodkich słów!

A tam, gdzie w cieniu leśnym  
Na świerku wisi prosty krzyż —  
Nad rankiem pięknym, wczesnym.  
Lzy zostawiłem dziś...

Szumiące lasy moje  
Jak miła wasza woń!  
I polskie Wasze stroje —  
O Boże! lasów broń!

Wszak u was jeszcze życie,  
Miłości chwile, szczęścia sny —  
Do was pospieszam skrycie,  
Bo mnie tam ciągną lzy...

Naturalnie dziś, kiedy cały szereg handlowych transakcji jest jeszcze w fazie krystalizacji, niepodobna jest podawać do wiadomości publicznej wszystkich szczegółów prowadzonych pertraktacji i zamierzonych zabiegów, gdyż mogłoby to z łatwością być wykorzystane przez konkurentów dla po pokrzyżowania naszych planów. Można tylko powiedzieć, że Rząd Polski zupełnie świadomy jest ważności chwili i całego ciężaru walki ekonomicznej, do której nas Niemcy zmuszają, ale po pierwszych próbach jest pełen przeświadczenia, że przy współdziałaniu w tej walce społeczeństwa i rządu, potrafimy w dalszych konsekwencjach nie tylko sprowadzić do zera skutki niemi zamachu, ale i odnieść poważne niezależności od Niemiec w sprawie naszego wywozu węgla.

## Przegląd polityczny.

We Francji zanosi się na zmianę rządu. Z programem finansowym ministra skarbu Caillaux nie są wszyscy zadowoleni. Oprócz tego okazuje się, że Francuzi dlatego w Maroku we wojnie z Kabyłami nie mają powodzenia, ponieważ o planach francuskich donoszą Kabyłom francuscy komuniści. Widać, jaki przewrót w umysłach i sercach ludzkich mogą zrobić idee i pieniądze bolszewickie.

W Niemczech rząd obraduje nad notą francuską w sprawie paktu gwarancyjnego i nie zdecydował się dotychczas na żadną odpowiedź. Z Polską do wojny celnej jeszcze nie przyszło. Jest obecnie stan przejściowy. Obie strony układają się. Niemcy rozumieją, że ich przemysł poniósłby wielką szkodę, gdyby Polska przestała od nich brać towary.

Dla nas powinna wynikać nauka: aby na przyszłość nie mieć kryzysu gospodarczego, trzeba tworzyć własny przemysł. A więc kupować tylko towary swojskie, polskie.

W Warszawie odbył się Międzynarodowy Kongres Rolniczy, na który przybyli najwybitniejsi przedstawiciele rolnictwa ze wszystkich krajów całego

świata. Goście zagraniczni, przepowiadali, że Polska za 10 lat stanie się pierwszą rolniczą demokracją w Europie. K a p a.

## PAX GERMANICA.

Poniżej zamieszczamy w tłumaczeniu artykuł p. Stanisława Kozickiego, który ukazał się w „L'Europe Nouvelle”. Artykuł ten wywołał zagranicą duże wrażenie.

Wystąpienie przez Niemcy z propozycją paktu gwarancyjnego wywołało w prasie francuskiej liczne komentarze. Jeden z wielkich dzienników paryskich zamieścił w artykule wstępnym, następujące zdanie: „w każdym razie granica niemiecko-polska nie będzie mogła być zmieniona, bez zgody dobrowolnie udzielonej przez Polskę” (sans le consentement librement accorde de la Pologne). Podobne postępowanie sprawy każe przypuszczać, że autor tego artykułu przyjmuje możliwość zmiany granicy niemiecko-polskiej, uzależnia je jednak tylko od zgody dobrowolnie udzielonej przez Polskę.

Takie postawienie sprawy jest z gruntu fałszywe. Granica polsko-niemiecka nie dla tego nie może ulec zmianie, że to się niepodobna Polsce, ani dlatego, że to jest sprzeczne z Traktatem Wersalskim, pod którym są podpisy reprezentantów Anglii, Francji, lecz dlatego, że zmiana podobna zburzyłaby równowagę polityczną na korzyść Niemiec, dałaby im przewagę w Europie środkowo-wschodniej, a przez to podstawę do osiągnięcia po hegemonię na kontynencie europejskim.

Trzeba przedewszystkiem ustalić, co należy rozumieć par un remaniement de la frontiere germano-polonaise.

Nikt, znający historję i geografję, nie sądzi, że chodzi tu o drobne rektyfikacje granic, o spór podobny, jaki istniał między Polską a Czechosłowacją. — Jeśli Niemcy mówią o rektyfikacji granicy polsko-niemieckiej, to mają na myśli odebranie Polsce Pomorza (t. zw. korytarza pomorskiego) i Górnego Śląska. Tylko taka rektyfikacja granic może zadowolić Niemcy i zrobić z nich czynnik pokoju w Europie, o-czywiście pokoju, który możnaby nazwać pax germanica.

Istotnie dla odbudowy siły politycznej Prus, zburzonej przez ostatnią wojnę i dania im możności stanąć się czynnikiem jedności i potęgi Rzeszy Niemieckiej Śląsk i Pomorze są Prusom konieczne potrzebne.

Lecz z drugiej strony Śląsk i Pomorze są niezbędnymi warunkami istnienia niepodległego państwa Polskiego. Węgiel śląski jest niezbędny dla rozwoju przemysłowego Polski, dostęp do morza przez własne terytorjum jest warunkiem niezależności gospodarczej Polski. Polska bez węgla śląskiego i bez dostępu do morza stałaby się zależnością ekonomiczną Niemiec, byłaby utrzymana przez Niemcy, jako kraj rolniczy, będący odbiorcą wytworów przemysłu niemieckiego i dostawcą płodów rolniczych dla przemysłowych Niemiec, wreszcie mostem do Rosji. Niemcy, posiadające places d'armes w Prusach Wschodnich i na Śląsku, trzymałyby Polskę strategicznie w swem ręku; państwo polskie byłoby wasalem Niemiec. Jest rzeczą oczywistą dla znających geografję i historję, że kto panuje nad dolną Wisłą, ten musi zapanować nad całym biegiem tej rzeki. Oddanie Niemcom Pomorza i Śląska byłoby urzeczywistnieniem ich planu przedwojennego utworzenia Mitteleuropę, planu, dla którego wypowiedziały wojnę i którego urzeczywistnienie im się nie powiodło wskutek przegranej wojny.



Wszelkie tedy remaniement des frontieres germano-polonaises byłoby śmiercią państwa Polskiego. — Zabranie Polsce Pomorza i Śląska byłoby faktem, za którym poszedłby z żelazną koniecznością rozbiór Polski taki jak w wieku XVIII. po pierwszym rozbiorze w r. 1772 poszły następne w latach 1793 i 1795.

Kto patrzy na rzeczy z tego punktu widzenia ten wie, że konflikt dziejowy polsko-niemiecki, który trwa już około 1000 lat, nie da się załatwić drogą kompromisu. Dzieje rozstrzygały go kolejno, to na korzyść Prus, to na korzyść Polski. Ostatnia wojna dała konfliktowi rozwiązanie polskie, powołując do życia państwo polskie. T. zw. Remaniement des frontieres germano-polonaises w duchu żądań niemieckich, dałoby mu rozwiązanie pruskie i byłoby początkiem końca państwa polskiego. To są rzeczy oczywiste, które nie dadzą się osłonić żadnymi sofistykami, ani usunąć zabiegami najbardziej pomysłowej dyplomacji.

Oddanie zaś Polski w zależność polityczną i gospodarczą od Niemiec i urzeczywistnienie tą drogą ulubionego planu niemieckiego t. zw. Mitteleuropę wytworzyłoby zgoda nową sytuację polityczną i nowy układ sił. Niemcy, uregulowawszy swe sprawy na wschodzie, wzmocniłyby się znakomicie gospodarczo, politycznie i wojskowo i przystąpiłyby z wszelką pewnością do urzeczywistnienia dalej tego, co uważają za swą misję dziejową do sięgnięcia po hegemonję na kontynencie europejskim przez rozprawę ostateczną z Francją.

To, co w prasie zachodnio-europejskiej nazywa się skromnie remaniement des frontieres germano-polonaises, a co po polsku jest nazywane projektem nowego rozbioru Polski, byłoby faktem politycznym podobnym do tego, jakim w połowie wieku XIX było zwycięstwo Niemiec pod Sadową. Tak jak po Sadowie przyszedł Sedan — musiałby przyjść po nowym rozbiorze Polski i nowy atak na Francję.

Zmiana w granicy niemiecko-polskiej, czyli oddanie Niemcom Pomorza i G. Śląska, to nie zagadnienie polsko-niemieckie wyłącznie. Zmiany te są zagadnieniem europejskim pierwszorzędnej doniosłości. Chodzi tu — ni mniej, ni więcej — jak o danie Niemcom panowania w Europie środkowo-wschodniej, jak o danie im na drodze pokojowej owoców zwycięstwa, którego nie odnieśli na placu boju, jak o wyrócenie de fond en comble tego, co wysiłkiem i ofiarą, co śmiercią kilku milionów ludzi zostało zdobyte w ciągu ostatniej wojny.

Nie wiem czy znaczenie europejskie Pomorza i Śląska jest dostatecznie rozumiana w Europie, to wiem wszakże, że znaczenie tych ziem dla Polski jest w całej pełni rozumiane w Polsce. Polacy wiedzą, że od posiadania tych odwiecznie polskich ziem zależy istnienie państwa polskiego i dlatego nie dopuścimy nawet myśli o jakichś zmianach w granicach polsko-niemieckich, a w razie próby oderwania ich siłą od Macierzy będziemy ich bronili do ostatniej kropli krwi. To też o tem pamiętać należy w Europie Zachodniej, że ten, kto mówi o zmianie granicy niemiecko-polskiej, jako o rzeczy możliwej, jako o kwestji, podlegającej dyskusji, ten mówi o wojnie i przygotowuje wojnę. Pomorze i Śląsk mogą być od Polski odłączone jedynie siłą oręża.

## Wyprawa Amundsena.

Niepewne losy wyprawy Amundsena na biegun północny przez długi czas trzymały w napięciu cały świat. We wszystkich częściach świata przygo-

towywano wyprawy ratunkowe, gdy nadeszła krótka wiadomość, że Amundsen i jego towarzysze przybili szczęśliwie do Szpicbergu. Z wiadomości, które stopniowo napływają ze Szpicbergu, wynika, że Amundsen nie zdołał dotrzeć do bieguna północnego.

Wyprawa po wyruszeniu ze Szpicbergu znalazła się w mgłę i została przez silne wiatry uniesiona daleko na zachód od pierwotnego kierunku. Dzięki temu zboczeniu zapasy benzyny malały znacznie prędzej, niż to było obliczone. Postanowiono więc wylądować, poczynić pomiary położenia i ewentualnie dotrzeć do bieguna pieszo. Jednakże po wylądowaniu jeden samolot został natychmiast zamknięty przez masy lodu. Podczas prac nad oswobodzeniem go zamarzała także ta przestrzeń wody, na której się znajdował drugi samolot. Przekonawszy się, że prace nad oswobodzeniem go potrują kilka dni, zmniejszono dzienne racje żywności. Za pomocą badań i sadowań morza członkowie wyprawy doszli do przekonania, że wylądowanie na biegunie północnym jest niemożliwe. Postanowiono więc powrócić i pracowano wszelkimi siłami nad oswobodzeniem i naprawieniem samolotów.

Wreszcie udało się oswobodzić w pierw samolot nr. 24 a w końcu też nr. 27. Ostateczne pomiary wykazały, że ekspedycja znajduje się na 87,46 stopniu północnej szerokości i 10,20 stopniu zachodniej długości t. zn. w odległości 150 km. od bieguna północnego. Głębokość morza w tym miejscu 3750 m.

W dniu 15. bm. udało się członkom wyprawy, Amundsena ponownie wznieść na samolotach. Wyprawa mimo gęstej mgły dotarła w 9 godzinach do północnej części Szpicbergu. Tu Amundsen wszedł w styczność z przejeżdżającym żaglowcem norweskim. Silna burza zmusiła wyprawę do wylądowania na zachodniej stronie cieśniny Franklina. Wobec tego, że burza nie uciszyła się podczas dni następnych członkowie wyprawy wyjechali na żaglowcu norweskim do Kingsbey, w celu przywiezienia benzyny. Wyprawa dotarła do Kingsbey o godz. 1 po północy. Podczas całego lotu nie zauważono żadnych oznak ładu stałego. Amundsen uważa za nieprawdopodobne, aby na tej stronie morza Arktycznego znajdował się jaki ład.

Nic dziwnego, że po powrocie Amundsena do Szpicbergu rozegrały się dramatyczne sceny. Tłumy ludzi przybyły powitać Amundsena, który, jak i cała jego załoga, był bardzo zmęczony i wyczerpany. Tłumy zaintonowały hymn narodowy. Amundsen owiadczył, że przez całe 4 tygodnie członkowie wyprawy walczyli z groźną im śmiercią. 2 członkowie byli bliscy utopienia. Amundsen uznał za stosowne docierać i przelatywać przez Biegun Północny tylko wtedy, o ile będzie mógł poczynić dokładne spostrzeżenia. Z tego też powodu postanowił powrócić. Porcje żywności zmniejszały się z dnia na dzień i były ograniczone ostatnio do 300 gr. na osobę.

Prace te były nadzwyczaj utrudnione, ponieważ lód to się rozdzielał to znów łączył, a dwóch członków wyprawy prawie się utopiło. Pracujących w pocie czoła rozdzielały często tworzące się nagle rozstrzeliny, a kolegom znajdującym się po drugiej stronie i wołającym o pomoc, nie można było jej udzielić, ponieważ szczeliny były nie do przebycia z powodu swej szerokości.

Lotnicy byli przemęczeni, wychudnięci, oczy zapadłe. Na twarzach ich malowały się przeżyte trudy i niebezpieczeństwa. Pomimo to radość była

wielka, że ekspedycyści udało się powrócić o własnych siłach.

Amundsen nie zrażony niepowodzeniem, zamierza jeszcze raz spróbować dotrzeć do bieguna.

## Uprzejmniajmy a nie obrzydźmy sobie życia.

Przez ciągłe stykanie się ze sobą, jakoteż wrodzoną leniwą chętnością przyjmowania do wiadomości gotowych już rezultatów przeżytych wrażeń przez chorych, jesteśmy właściwie ciągle pod wpływem rozmaitych sugestji drugich osób, zdarzeń lub okoliczności, którym nieraz wierzymy na ślepo. Byłoby może nawet i z pewną dla nas korzyścią, gdyby te wzajemne wpływania na siebie były przyjemnej natury, niestety częściej bywają one przykre, a nawet wprost przygnębiające. Ludzi pogodnych i wesołych mamy obecnie coraz to mniej, szczerzy śmiech nieraz wprost nas razi, a humor uważa się za dowód płytkiego umysłu. Smutną i przykrą wiadomością rozsiewa każdy z zapałem godnym lepszej sprawy, bo wie, że sprawi tem większe wrażenie, jak rzeczą miłą i wesołą, która może jednego ucieszyć, lecz dla wielu za to będzie obojętną, a może nawet przykrą. Rozumia to samo dobrze nasze dzienniki, które przeważnie karmią nas dlatego wiadomościami sensacyjnymi.

Lecz czyż tak być musi — czyż zamiast wzajemnie zatruwać sobie i obrzydzać życie — nie moglibyśmy je sobie raczej wzajemnie uprzejmniać?

Zdaje mi się, przyszyłoby to nawet nie trudno — a skutek byłby rychły, a co waniejsza bardzo dla wszystkich miły i radosny.

Spróbujmy zatem — oto niech każdy stara się drugiemu mówić i opowiadać rzeczy miłe, a przykre, niech zatai, naturalnie o ile przez to straty ten drugi osobnik nie poniesie, lub wiedzieć o tem konieczne nie musi. Witajmy się wzajemnie wesoło z uśmiechem, a nie jak dwa dzikie zwierzęta ponuro i kwaśno!

Bądźmy dla siebie nawzajem zawsze usłużni i grzeczni, bez względu na to czy jesteśmy stroną czy urzędem, proszącym czy dającym, podwładnym czy przełożonym... Jeżeli ktoś nam zwraca słuszną uwagę, to przymijmy ją z wdzięcznością, choćby nam przez to było nie miło, a jeżeli uwaga jest niesłuszną, to nie obrażajmy się odrazu, lecz grzecznie wytłómaczmy pomyłkę i niesłuszność posądzenia. Odpowiadajmy grzecznie, gdy ktoś prosi nas o informację, lub przysługę, starajmy się nerwy nasze trzymać w korbach, nie derżmy siebie, nie denerwujmy innych, a zwłaszcza dzieci (o czem przedewszystkiem pamiętać powinni nauczyciele!)

Unikajmy smutnej, patologicznej lektury, czytujmy rzeczy pogodne, miłe, wesołe, obcujmy dużo z naturą, unikajmy towarzystwa ludzi zgorzkniałych, cyników i pesymistów, a chętnie przebywajmy z ludźmi pogodnymi i wesołymi. Pociaszajmy strapiionych, bądźmy dobrymi dla biednych i nieszczęśliwych i miejmy dla nich nietylko grosz jałmużny ale i dobre słowo i delikatny uśmiech.

Nie wmiawiajmy w siebie smartwień urojonych, a gdy nas spotka coś przykrego, to nie zasmucajmy, tem wszystkich naokoło, natomiast dzielmy się z otoczeniem każdą miłą i radosną wiadomością, a postępując w ten sposób będziemy wzajemnie sobie uprzejmniać życie, zamiast jak obecnie ciągle sobie wzajemnie je zatruwać!

Dr. A. Kleśk.

## Historyczny zarys dziejów Śląska.

(Ciąg dalszy).

W dalszym ciągu diecezja wrocławska znajdowała się pod zwierzchnictwem biskupów gnieźnieńskich, wskutek tego pozostawała w łączności pod względem religijnym z całością Polski. Chociaż południową część Śląska przyłączono do arcybiskupstwa praskiego, oraz morawskiego, nastąpiły niekorzystne zmiany dla ludu śląskiego, albowiem w kościele i szkole zapanował język czeski, nie tylko na ziemiach kresowych, gdzie była ludność mieszana, ale i na terytorium mającym ludność polską. W okresie tym panują w Polsce Jagiellonowie. Polska pod berłem Jagiełły rozszerzała swoje granice. W tym czasie w Niemczech ujawniła się w największej formie słabość polityczna, oraz upadek władzy cesarskiej za Fryderyka III. W Niemczech wrzały walki książąt z miastami, a bezsilni królowie pozbawieni prawie wszelkich dochodów z Niemiec nie próbowali nawet zabiegać pojawiającym się walkom. Te zaburzenia polityczne w Niemczech odbywały się za panowania dynastji Luksemburskiej.

Polska za czasów Jagiełły rozwijała się świetnie pod względem politycznym. Śląsk przechodził w tym czasie najgorsze koleje swego rozwoju życia politycznego. Karol IV. pozostawił po sobie dwóch synów: Zygmunta, który był ożeniony z Marją, siostrą Jadwigi, oraz Wacława, który był królem czeskim a zarazem cesarzem niemieckim. Ten król i cesarz znany był powszechnie ze swego pijaństwa. Z poddanymi swymi postępował niejednokrotnie jako największy tyran i sarta-

nego księciu cieszyńskiemu Przemysławowi uzyskać połowę księstwa głogowskiego. Władysław Jagiełło nosił się stale z zamiarem przyłączenia Śląska do Polski, ale na przeszkodzie temu stanęli krzyżacy, którzy zawsze intrygowali sprawę Polski.

Dlatego też Władysław Jagiełło musiał utrzymywać stosunki przyjazne z Wacławem, zwłaszcza, że od południu Zygmunt Luksemburczyk zwracał stale uwagę na Polskę i szukał tylko sposobności, aby ją osłabić. Ponieważ Wacław jako król czeski był zarazem zwierzchnikiem i panem Śląska, więc nie mógł siłą Jagiełło przyłączyć Śląsk do Polski. Jednak w roku 1404. Jagiełło bawiąc na Śląsku przybył do Wrocławia. Wtedy Wacław poprosił Jagiełłę, aby rozstrzygnął spory pomiędzy książętami śląskimi; chodziło bowiem o spór książąt opolskich z miastem Wrocławiem. Zniemczeniu wrocławianie patrzyli się na przybycie króla obojętnym okiem. Jagiełło sprawę Śląska odłożył na czas późniejszy i pospieszył do Polski, aby załatwić sprawę z Krzyżakami. Niebawem w roku 1419 umiera Wacław, a tron czesko-niemiecki obejmuje wówczas Zygmunt. Przebywał on we Wrocławiu jako król czeski. Jednak nie długo cieszył się koroną, bo już w kwietniu następnego roku, wysłali Czesi poselstwo do Jagiełły zapraszając go na tron, ofiarując mu koronę czeską, bo Zygmunta zniechęcili. Trzykrotne poselstwo czeskie zapraszające Jagiełłę na tron, spotkało się z odmową ze strony Króla. Wtedy w Czechach wrzały walki religijne, spowodowane wystąpieniem Jana Husa. Ponieważ naukę Husa potępiono jako herezję, dlatego też Władysław Jagiełło nie chciał mieszać się do walk religijnych i wskutek tego nie przyjął ofiarowanej mu

korony czeskiej. Po naradzie z biskupami i senatorami postanowił, że przyjmie wtedy czeską koronę, gdy Czesi zupełnie pogodzą się z kościołem katolickim. Znowu nadarzyła się druga sposobność do odzyskania Śląska za panowania Władysława Warneńczyka. W roku 1439 umiera Albrecht, zięć Zygmunta Luksemburskiego, władca Czech i Niemiec, a zarazem i Śląska. Wówczas krajom tym zabrakło pana. Do roku 1438 panowała pośrednio nad Śląskiem dynastja Luksemburgów. Po jej wygaśnięciu na osobie Zygmunta, korona niemiecka dostała się wtedy domowi Habsburskiemu w osobie Albrechta II. Panował on od roku 1438—1439. Po nim zaś korona niemiecka dostała się Fryderykowi III. z linii leopoldyńskiej. Jak wspomnieliśmy wyżej, po śmierci Albrechta II. Węgry i Czechy nie miały nad sobą żadnego pan. Wprawdzie małżonka Albrechta, imieniem Elżbieta, była wówczas brzemienną, ale nie można było czekać, zwłaszcza, że kraje te potrzebowały wówczas silnej ręki rządzącej. Śląsk wówczas nie miał nad sobą żadnego pana, ani zwierzchnika, mógł znowu swobodnie powrócić do Polski. Nie zapomniał również o Śląsku Władysław Warneńczyk. Mądry panowie polscy postanowili tę sytuację polityczną wykorzystać pomyślnie. Król Władysław wyprawił wtedy poselstwo na Śląsk, które przybyło do Wrocławia dnia 9. stycznia 1440 roku. Król wprawdzie przewidywał, że zabiegi jego będą bezowocne, i że Niemcy wrocławscy będą się sprzeciwiali jego zamiarom. Przewidywania króla zostały poparte faktem, albowiem wrocławscy oświadczyli stanowczo, że mają życzenie pozostać przy czeskiej koronie.

(Dokończenie nastąpi.)



## KRONIKA.

**Szarlej. (Sprostowanie).** W korespondencji nadesłanej od Zarządu gminnego i umieszczonej w numerze 11, podano, że gmina uchwaliła na remont kościoła w Wielkich Piekarach 500,— zł. mimo tego, że Zarząd gminny podał kwotę 5 000,— zł.

**Szarlej. (Gruby wybryk czy czyn antypaństwowy?)** W nocy dnia 19. bm. zniszczył jakiś sprawca godło z orłem polskim zawieszone na słupie przed biurami urzędu okręgowego przez rzucenie ciężkiego kamienia z ulicy. Czy rozchodzi się tu o wybryk jakiegoś pijaka czy też o świadomą zniewagę godła państwowego dotąd nie stwierdzono, ale prowadzone przez policję śledztwo prawdopodobnie niedługo sprawę tę wyjaśni i winni wzgl. winny będą pociągnięci do odpowiedzialności przed sądem.

**Szarlej. (Na groda).** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych reskr. z 4. IV. rb. nr. SZ. 20 204 przyznało strażakowi Walentemu Siwemu z Szarleju nagrodę pieniężną za uratowanie życia w wysokości 100 zł. P. Siwy wyratował w ubiegłym roku w czasie puszczania wianków nad Brynicą życie jednemu chłopakowi, który wpadł do rzeki.

**W. Piekary. Zarząd Spółki Budowlanej nr. 15.** „Chatka“ w W. Piekary pisze nam: W sprawozdaniu komisji do badania Spółki budowlanych które dzieli wspomniane spółki na 3 kategorie, zaliczono naszą spółkę wraz z spółkami nr. 1. i 13 do kategorii 2-giej to znaczy: do tych, które chociaż tylko trzy, otrzymały kredyty 1.896,000 zł. Ażeby zapobiedz błędemu wnioskowaniu zaznaczamy, że Spółka nasza „Chatka“ w W. Piekarach nr. 15 Spółdzielni otrzymała tylko z tej sumy 95.000 zł. za które wybudowano 23 mieszkania, tak, że suma 1.801.000 pozostaje jako uzyskany kredyt dla spółki nr. 1. i 13.

**W. Piekary. (Włamanie).** Dnia 19. VI. 1925 r. przez wybiecie szyby w oknie wtargnęli nieznanymi sprawcy do mieszkania Henryka Piechy zam. w W. Piekarach przy ulicy Marjańskiej nr. 211 i skradli tam następujące rzeczy: 2 kompl. ubrania męskie, 1 manszestrowe ubranie, 5 par długich spodni, 3 pary kalessonów, 1 kamizelkę i 1 szelki, ogólnej wartości 350—400 zł. Policja wdrożyła natychmiast śledztwo.

**W. Piekary. (Pożar).** Dnia 19. bm. wybuchł pożar w piwnicy drogerzysty p. Gerarda Kmiotka spowodowany zapaleniem się terpentyny od palącej się świecy. Dzięki energicznej akcji ratunkowej tuż straży ochotniczej, — przy której z powodu groźnego dymu użyć trzeba było aparatu przeciwgazowego, ogień zlokalizowano i po przeszło ½ godzinnych wysiłkach stłumiono. Przy pożarze poparzone zostały 2 pomocniczki p. Kmiotka.

**W. Piekary. (Nagła śmierć).** Zatrudniony przy tuł. kościele parafjalnym cieśla Jon pochodzący z powiatu Strzeleckiego padł nagle przy pracy bez-

przytomny na ziemię. Przywołany lekarz stwierdził paraliż mózgowy. Przybyły ksiądz mógł już tylko dać nieszczęśliwemu Oleje św.

**W. Piekary. (Nowi majstrowie).** Przed komisją egzaminacyjną pod przewodnictwem prezydenta p. Dąbka w Król. Hucie, złożyli egzamin na majstrów piekarskich pp. Józef Gancarski i Jan Kaczmarczyk z W. Piekar.

## Z życia towarzystw.

**Szarlej. Bacność!** W niedzielę, dnia 28-go czerwca br. odbywa się o godzinie 2 po południu w lokalu p. Blidy zebranie Wydziału towarzystw, na które winni stawić się wszystkie zarządy miejscowych stowarzyszeń i organizacji w komplecie ze względu na ważny porządek obrad. Na przeddzień przyjdą sprawy, które wymagają bezzwłocznego wykonania powziętych na zebraniu powyższem uchwał — w ramach swojego stowarzyszenia — wobec czego poleca się, żeby towarzystwa i ze swej strony zwołały swoje zebrania na wspomnianą niedzielę wieczorem lub najpóźniej w poniedziałek. Przy niniejszem przypominam się zarządom towarzystw i organizacji, żeby spis kandydatów na kurs sekretarzy ostatecznie już złożyli na wyżej wspomnianem zebraniu Wydziału Towarzystw, które również według zgłoszonej ilości kandydatów będzie mogło zdecydować, czy taki kurs się urządzi lub nie. Dotąd ilość zgłoszeń jest bardzo nikła i nie warte by były przygotowania prelegentów w tym kierunku.

Zarząd Wydziału.

**Szarlej. (Tow. Polek w Szarleju)** urządza dnia 3. lipca o godz. 5-tej swe miesięczne zebranie na sali p. Kubańskiego. O liczny udział prosi Zarząd.

**Szarlej. (Tow. gimn. Sokół)** urządza w sobotę dnia 27-go czerwca marsz wojskowy. Uprasza się, żeby drużyna się jak najliczniej stawiła. Zbiórka o godz. 10-tej wieczorem na placu alarmowym (targowisko). Powrót w niedzielę dnia 28-go rano.

**Szarlej. (Z ruchu miejscowego Harcerstwa).** Miejscowe drużyny harcerskie wyruszają na zapowiadzaną już wycieczkę do Beskid (Bielsk) w sobotę dnia 27. b. m. o godzinie 7-mej wieczorem. Drużyny idą przez Brzeziny na dworzec do Chorzowa na pociąg odchodzący o godzinie 21.00 wieczorem do Katowic a z Katowic o godzinie 22.46 w nocy do Beskid stacja Bielsk. Zbiórka druhow koło szkoły I-szej na placu zbiórki o godzinie 6-tej. Nocowanie w wagonie w Bielsku do rana, potem wymarsz przez las cygański, Klementynę, Klimczok w góry. Dyrekcja kolejowa przyznała Harcerstwu za poleceniem Komendy Chorzowski zniżkę kolejową. Wobec tego wynoszą koszt podróży kolejowej 5.— zł. tam i z powrotem. Uczestnicy nie należący do Harcerstwa, złożą tę kwotę na przód opiekuna drh. Rabsztyna, celem zakupu ogólnego biletu kolejowego. Uczestnicy nienależący do Związku, biorący udział w wycieczce, mogą wygodnie jechać sobie tranzytową kolejką do Król. Huty, dawniej

Spaniol, ztąd na dworzec do Chorzowa i wsiadają z drużynami harcerskimi do wspólnego wagonu. Nie zapomnieć nic z sobą zabrać! — Z Beskidów (Bielsk) wraca wycieczka dnia 29-go b. m. (w święto ŚŚ. Piotra i Pawła) pociągiem o godzinie 19-tej wieczorem do Katowic, a z Katowic o godzinie 22.28 do Chorzowa a z tamtąd „na szewcowej kobyli“ do Szarleja. Dotychczas ogólna liczba uczestników wynosi 35 osób.

— Dnia 24-go b. m. odbył się w Brzezinach przegląd hufca brzezińskiego z okazji „imienin kapelana hufca, proboszcza parafji Brzezińskiej ks. Brandysa“. Drużyny Szarlejskie były licznie zastąpione. Przeglądu dokonała komendantka harcerstwa Chorzowski Śląskiej, podharcemistrzeni Wanda Jordanówna. Drużyny przedefilowały przy dźwiękach orkiestry przed swoją komendantką i solonizantem. Harcerstwo sprawiło swemu kapelanowi hufcowemu wielką owację i obdarzyło solonizanta wspaniałym prezentem. Drużyny Szarlejskie wróciły wesole do domu wieczorem. Solonizatorowi jeszcze z tego miejsca: „Niechaj żyje, żyje nam!“

**Wielkie Piekary. (Posiedzenie Kasyna katolickiego)** odbędzie się w święto Piotra i Pawła o godz. 7-mej wieczorem u p. Knopa. Lekcja śpiewu o godz. 6-tej. O liczny udział członków i gości uprasza Zarząd.

## Korespondencje.

**Szarlej. Podobno istnieje w miejscu i związek Obronny Kresów Zachodnich.** Pamiętam, że kiedyś w lutem miał swoje ostatnie zebranie. Czyby od tego czasu aż do dzisiaj rzeczywiście tak wszystko szło, jak na sznurku w Szarleju, żeby związek ten nie dał znaku życia o sobie?? Szereg wypadków, które zaszły zwłaszcza w ostatnim czasie wskazuje na konieczne ożywienie teje organizacji, tem więcej, że związek ten obecnie zmodyfikowano w myśl ostatnich okólników podanych przez Śląską Dyrekcję Z. O. K. Z. w prasie wojewódzkiej. Wszystkie dotychczasowe legitymacje zostały w myśl tych okólników unieważnione, a zaprowadzono nowe zielone, które uzyskuje się dopiero po wypełnieniu wymaganej deklaracji, która dowodzi nieposzlakowaną polskość danej jednostki, chcącej przystąpić do związku. Wobec tych zmian organizacja ta obecnie za członków może mieć tylko ludzi, których prace i czyny były i będą tylko polskie — a to także, jakich wymagają nasze kresy zachodnie, sąsiadujące z wiecznie na naszą całość czyhającym wrogiem pruskim. Do organizacji tej należeć muszą ludzie z otwartą i wyraźną przylibicą polską, ludzie, którzy nie patrzą w kierunku Bytomia, którzy nie marnują złotych polskich na ladajaki plany, utrudniając przeto państwowemu skarbowi a wreszcie ludzi, którzy z otwarciem oczyma muszą patrzeć na wszystko, co się dzieje w naszej miejscowości, kierując każdorazowo sprawy na właściwe tory polskie. W ostatnim czasie daje się zaobserwować jakąś flegmatyczność i ospałość w życiu naszych licznych towarzystw miejscowych, zato tem żywszą działalność zaczynają tak zwane miejscowe mied-

## Ks. Jan Alojzy Ficek.

kanonik i proboszcz w Wielkich Piekarach.

Około nas jest wielu, których nazywać można do brymi lub dzielnymi ludźmi, lecz mało takich, którym by się godziła nazwa doskonałych lub znakomitych. Jednym z nadzwyczajnych ludzi był proboszcz piekarski, ks. Jan Alojzy Ficek, ziomek nasz, nazywany powszechnie apostołem górnośląskim. Narodził się Jan Ficek dnia 10. maja 1790 roku we Wielkim Dobrzynie w powiecie opolskim. Rodzice ubodzy przeznaczili go do stanu nauczycielskiego. Gdy już miał objąć posadę i gdy już był w podróży, musiał nocować w karczmie, w której pito, tańcowano i hulano. Zabołało wtedy serce Jana, zapragnął ratować ten lud, czuł, że najwięcej dla ludu jako ksiądz zdziałać może i postanowił zostać księdzem. Poszedł do Wrocławia do wujka ks. kanonika Sobiecha i prosił go, aby mu dopomógł do przeprowadzenia zamiaru.

Wuj przyobiecał pomoc, lecz dopiero wtenczas, skoro bratanek przejdzie o swych siłach trzy klasy gimnazjalne. Poszedł tedy Jan Ficek do swego brata, będącego kapelanem pod Opolem a choć ten miał lichą posadę, to jednak dopomógł młodszemu bratu, który o głodzie i chłódzie doszedł do czwartej klasy gimnazjalnej. Ks. Sobiech widząc silną wolę i moc charakteru bratanek, wziął go do siebie, i już teraz gładką była droga Janowi do kapłaństwa. Skończył gimnazjum i uczył się teologii we Wrocławiu, a później w Krakowie, dokąd się udał za pomocą ks. dziekana Włodarskiego, proboszcza w Kamieniu, starszego brata ks. biskupa Włodarskiego. W Krakowie też otrzymał Jan święcenia kapłańskie w roku 1817. Trzy lata był kapelanem w Czeladzi pod Siemianowicami, sześć lat proboszczem w Ziemieciach a w roku 1826 przeniósł się jako proboszcz do Piekar.

Cóż zrobił ks. Ficek nadzwyczajnego? Przewszystkiem nie tylko tę lub ową miał cnotę kapłańską, lecz wszystkie i to w największym stopniu. Miłoś-

dzie jego było tak wielkie, że wszystko co miał pod ręką, rozdawał ubogim; potajemnie brał matce chleb z spiżarni a dawał żebrakom. Szczególną zasługą jego było też, że wyszukiwał bogobojnych i zdolnych młodzieńców i sposobił ich do stanu kapłańskiego. Nabożność jego była nadzwyczajną i już na zewnątrz się okazywała, czy to, gdy odprawiał Mszę św. czy to przy modlitwie. I w nocy chodził do kościoła na adorację. Nim zaczął pisać jaki ważny list, zawsze przedtem upadł na koana i modlił się do Ducha Św. Szczególnem odznaczał się nabożeństwem do Matki Boskiej. Nazywał się „Najniższym sługą“ lub „pieskiem Najśw. Marii Panny“. Niezmordowany był w nauczaniu dzieci i starszych w kościele, w szkole, w słuchalnicy, w której całymi dniami przebywał. W jedzeniu i picu był nader skromny i przez siedm lat wcale mięsa nie jadł.

Najwięcej bołało serce ks. Ficka, że Piekary jako miejsce odpustowe miały liche i stary kościół drewniany. Postanowił wybudować Najśw. Marii Pannie, która była patronką tego miejsca, nową świątynię. Ale trudności było nie mało, gdyż nie miał żadnych funduszy i musiał dopiero pieniądze zebrać z wielkim trudem; było przeszkód wiele z innych stron. Do samego króla i ministra musiał się w tej sprawie udać. Narzeczcie pokonano wszelkie trudności i przystąpiono do budowy.

Budowa postępowała nadszpiewanie prędko, gdyż ks. Ficek budował kościół ten, jak mawiał „na akcje płatne w niebie“ i pieniądze napływały pod dostatkiem. Odezwa ks. Ficka opiewała: że zamierza budować w W. Piekarach kościół Matki Boskiej na akcje po 5 talarów, których kapitał Pan Bóg a procenta Matka Boska będą płacić w niebie i które zaręczone być mają wotywa, mająca się odprawiać za akcjonariuszów w każdą sobotę na potomne czasy. Rzemieślników zatrudnionych przy budowie kościoła umiał nakłonić do tego, że podczas pracy nie kleli i nie pili wódki, lecz co tydzień wspólnie bvli na Mszy św. odprawianej na intencję Budowy.

W roku 1849 sam książę Biskup Diepenbrok odwiedził nowo-wybudowany kościół i poświęcił go. Przy tej sposobności widząc tłumy ludu i rzewne nabożeństwo Ślązaków, wyrzekł owe pamiętne słowa, godne dobrego pasterza, że dałby jeden palec swej ręki za to, gdyby mógł do ludu przemówić w ojczystym jego języku.

Ks. Ficek należy do tych pierwszych mężów na Górnym Śląsku, którzy całym duchem i całym sercem obejmowali wszystkie sprawy ludu i dla niego z poświęceniem działali. Dawniej nie troszczono się tak ogólnie o lud jak w naszych czasach. Mówiono, że wystarczy, jeżeli lud jest pracowitym, wszystko inne jest zbytecznym. Dlatego też nic nie czyniono w celu podniesienia tegoż ludu pod względem moralnym, umysłowym i gospodarczym. Ale w ostatnich latach zaszła jakaś zmiana. W tej mierze, jak przybyłszy Niemieccy pogardzali tutejszym ludem, wybitniejsi ziomkowie zaczęli się nim opiekować, bronić go, pomagać mu i oświecać go. I ks. Ficek należy do tych szlachetnych obrońców ludu. Poznał on, że teraz nie tylko słowem ustnem ale i drukowaniem trzeba było działać na lud i prowadzić go. Również uznał to ks. Ficek w „Tygodniku Marjańskim“ zachęcał do nabywania „Matki Świętych Polski“ ks. Jaroszewicza, które to dzieło też jego staraniem na nowo miało być wydane. Nawet wrocławski biskupi urząd polecał nowe wydanie żywotów, gdyż wydanie z roku 1843 było zupełnie wyczerpanem ks. Ficek, aby mieć polską drukarnię, pod ręką namówił jakiegoś Heera, aby takową w Piekarach samych założył. Drukarnię tę później nabył znany wszystkim Teodor Heneczek, dobry Polak, który co raz to więcej książek drukował i w połowie XIX. wieku stał się najbogobójszym polskim drukarzem i nakładcą na Górnym Śląsku. Czem jest Lipsk dla całych Niemiec, tem są niemieckie Piekary dla Górnośląskiego ludu polskiego“ pisał ks. Bonczyk w roku 1868.

(Dokończenie nastąpi).



zości. Na jednym z ich ostatnich tajnych zebrań, na którym był nawet jeden z naszych trafikantów tytoniowych podnoszone hasło — swój do swego. Widać im się krzywda dzieje w Szarleju, kiedy czują się tak osieroceni i tęsknią za swym faterlandem. Nie odmawiamy prawdziwym Niemcom ich słusznych praw, ale jak najostrożniej potępiamy w takich wypadkach obłądnych zaprzańców i renegatów. Przypuszczamy, że organizacja Obrony Kresów Zachodnich dojdzie na Śląsku niedługo do tego znaczenia, jakie posiada w województwie Poznańskim, a wtenczas na każdego z tych zaprzańców przyjdzie kolej policzenia się. Dotąd wypadki ich czynów antypolskich są tylko notowane na ich konto zdradzieckie. Jeżeli w naszym Szarleju zachodzą już wypadki, gdzie jednostki rzucają się na niszczenie godeł państwowych, jak to miało miejsce przy urzędzie okręgowym, nie wliczając już szeregu innych analogicznych przestępstw, to powiedziec sobie musimy, a szczególnie my w naszych licznych stowarzyszeniach i organizacjach polskich — czuwajmy! a jeszcze raz czuwajmy!

**Szarlej.** Tow. Przemysłowców w Szarleju obradowało na swym wtorkowym posiedzeniu p. i. w sprawie zapewnienia aprowizacji w dniach Koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Piekarskiej, która odbędzie się w połowie sierpnia b. r. Ponieważ przypuszcza się, że napływ gości i z dalszych stron Polski oraz Śląska Opolskiego będzie bardzo wielki (liczy się z udziałem najmniej 200 tysięcy osób) uznało Tow. Przemysłowców za wskazane, za pomocą sąsiedniego towarzystwa w Piekarach oraz kół zainteresowanych stworzyć możliwość zapewnienia się w odpowiednie zasoby potrzebnych artykułów i wypracować plan rozkładu stoisk dla rozmaitych odsprzedawających w dniach uroczystości. Plan ten ma służyć doradczemu Komitetowi przygotowanemu. W tym celu uchwalono na piątek, dnia 26. bm. o godzinie 8 do p. Blidy zwołać specjalne posiedzenie, na które zostali zaproszeni i członkowie Komitetu w zakres ten wchodzący.

**Szarlej.** (Z rady gminnej). Dnia 18. czerwca br. odbyło się posiedzenie tutejszej Rady gminnej, na którym załatwiono 17 spraw, pomiędzy innymi zaakceptowano zawarte umowy pomiędzy gminą a panią Marcinkową oraz Kamową, dotycząc odstąpienia części nieruchomości na rozszerzenie chodników. Uchwalono Polskiemu Czerwonemu Krzyżu w Katowicach, celem wysłania chorujących dzieci niezamożnych rodziców na letnisko jednorazową subwencję w wysokości 200 złotych oraz Komitetowi Przysposobienia Wojskowego w Świętochłowicach 500 zł. Również uchwalono kosztą brukowania ulicy Piekarskiej w szerokości trzech metrów zaś resztę kosztów pozostałej części pokrywa Województwo Śląskie oraz Dyrekcja tramwaju. Zajmowano się sprawą zakupu nieruchomości od spadkobiorcy Stephana na urządzenie drugiego placu targo-

wego. Sprawa nie uległa jeszcze załatwieniu, gdyż Rada gminna uznała zaproponowaną cenę sprzedaży za zbyt wygórowaną i upoważniła Naczelnika gminy do pertraktowania z właścicielem nieruchomości, celem osiągnięcia dostępniejszej ceny zakupnej.

Woznego Jabłonki przeniesiono z dniem 1. lipca br. na mocy urzędowego świadectwa lekarza powiatowego na emeryturę.

Pod ostatnim punktem przyszła sprawa budowy domów z strony kopalni „Nowej Heleny“ pod obradę. Po obszerniejszej dyskusji uchwalono zwrócić się do Starostwa w Świętochłowicach z prośbą, by wpłynęło wzgl. zmusiło Spółkę Akcyjną Wełnowiec do wybudowania kilku domów mieszkalnych dla robotników pracujących w przedsiębiorstwach tejże Spółki, gdyż takowa podeszła przez kopalnię „Nowa Helena“ całą kolonię na ulicy Bytomskiej, na której stało 30 domów mieszkaniowych, które stały się dla celów mieszkaniowych niebezpieczne i musiały być zniesione. Taksamo na kolonii Brzozwickiej i Stare Górecko usunięto przez budowę płóczki „Nowej Heleny“ kilka domów mieszkaniowych, przezco powiększono już tak wielką nędzę mieszkaniową w miejscowości a na miejsce wszystkich tych zniesionych domów Spółka Akcyjna Wełnowiec nie wybudowała dotychczas ani jednego nowego domu.

## NADESLANO.

Za artykuły w „nadesłanem“ redakcja nie bierze odpowiedzialności.

**Wielka Dąbrowka.** (Sprostowanie na wyjaśnienie.) W numerze 10. „Głosu z nad Brynicy“, umieścił tutejszy zarząd gminny artykuł, w którym to zaczęli niesłusznie i w niewłaściwy sposób zarząd miejscowej kasy Oszczędności i Pożyczek. Z treści tegoż artykułu wynika, jak gdyby zarząd kasy O. i P. samowolnie lub szykanowo zatrzymywał włożone w tej kasie pieniądze gminy naszej. W imieniu prawdy zaznaczamy, iż pieniądze wspomniane byliśmy i jesteśmy zawsze gotowi wypłacić wierzycielowi, o ile tenże uzna i zabezpieczy zwaloryzowany dług, który ze strony gminy nam się należy z czasów dawniejszych. Zarządowi kasy nie jest nic wiadomo o tem, że gmina dług wyżej wspomniany uznała, jak to twierdzi zarząd gminy w korespondencji z dnia 13. b. m. Nawet nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi na pismo nasze do Urzędu gminy wysłane przed trzema miesiącami, w którym to określiliśmy zrozumiale nasze stanowisko w tej sprawie. Więc Panowie tam w zarządzie gminnym, nie potrzebujecie nam wygrażać procesem sądowym, jakoteż nie wysyłajcie kłamliwych wyjaśnień do gazet, lecz uchwyciecie tę rzecz trochę fachowo, według istniejących przepisów kasowych i będzie zaraz zgoda. Również wynika z owej korespondencji, jakoby z winy naszej kasy zatrzymano wszystkie prace około naprawiania ul. Warszawskiej. Każdy obywatel się przekonał, iż dotychczas na owej ulicy nic nie rozpoczęto. W sprawie zakupu zboża do siewu przez naszą kasę przysługuje prawo zabierania głosu w tej sprawie tylko członkom, których nasza kasa właśnie na pierwszym miejscu z naszej instytucji zadowolili we wszystkich ich żądaniach. Zaświadczyć to może nasza Rada Nadzorcza i Zarząd Główny w Katowicach. Kończąc na-

wsze wywody, zwracamy na tej drodze naszemu Zarządowi gminy uwagę, ażeby na przyszłość w wyjaśnieniach publicznych zawsze głosił słowa prawdy, gdyż inaczej zaszkodzi on nie tylko zaczeponym, lecz także i sławie i honorowi gminy naszej. Tyle do pamiętnika naszemu Szanownemu Zarządowi gminy jako odpowiedź na jego „Wyjaśnienie“. „Summ cuique“.  
Zarząd Kasy Oszczędności i Pożyczek  
sp. zap. z nieogr. odpow.

W ostatnim numerze „Głosu z nad Brynicy“ Zarząd gminy Szarlej zaatakował mnie w sposób wcale niewykwalifikowany za to, że w poprzednim numerze wyraziłem zdziwienie, iż tenże Zarząd „nie raczył kilkanastu choćby złotych ofiarować“ na cele wycieczki uczniów tutejszego gimnazjum — w przeciwieństwie do gmin znacznie przecie uboższych, jak n. p. Brzozowice lub Kamień. Szczególnie wyrażenie o „kamiennych sercach“ ludzi, zasiadających w P. T. Zarządzie — a nieczułych na radość naszej młodzieży — najbardziej uderzyło Szan. Zarząd. Nie widzę w tem wyrażeniu żadnej „ironicznej napaści“ — jak chce tego P. T. Zarząd gminy, tembardziej, że — jak sam podaje — „od października 1924 r. do maja 1925 r. uchwalił przeszło 8000 zł. na cele dobroczynne“ — wcale zresztą godne poparcia. Przy takiej poważnej kwocie Szan. Zarząd mógł uchwalić 20 lub 30 zł. na majówkę dla dzieci niezamożnych górników, odejmujących sobie z pewnością nieraz od ust, by to dziecko posyłać do gimnazjum, aby ono kiedyś osiągnęło jakiś lepszy byt materialny, aby nie było skazane na twardą, ciężką a niebezpieczną pracę w kopalni czy hucie, tak nędznie dzisiaj wynagradzana. Tyle co do rzeczy samej. Nie mogę również zostawić bez odpowiedzi kilku iście „wersalskich“ epitetów Szan. Zarządu gminy Szarlej, wystosowanych pod moim adresem. Trudno mi przyszło „wtykać nos do finansów gminnych“ — natomiast Szan. Zarządowi radziłbym umieszczać ten cenny organ ciała w... kwiecie róży codziennie, choćby na parę minut; natura tak piękna — a róże tak mile wabią i powonienie. „Niech każdy zamiata przed własnymi drzwiami“ — no, przed moimi drzwiami nie widziałem nigdy śmieci — natomiast krótki wzrok nie pozwala mi ocenić należyście „wspaniałego porządku czystości“, panujących na ulicach Szarleja. Rt.

(Wyjątkowo umieszczamy jeszcze powyższe, lecz na tem zamykamy wszelkie dyskusje w tej sprawie.)

## Czy znacie już WĄGROWIECKIE PŁATKI OWSIANE?

Uznane jako najidealniejszy środek odżywczy  
zwłaszcza dla dzieci, chorych i rekonwalescentów

Wszędzie do nabycia!

Swój do swego!

## Piekarskie krople żołądkowe

z pod Kalwarii Piekarskiej

— but. 1.50 zł. —

DO NABYCIA W APTEKACH I DROGERJACH.  
Laboratorium św. Jadwigi, Szarlej. Tel. 115.

## KĄCIK HUMORYSTYCZNY

Teduś z rozciepu godo...

Amundsen się znow, ale tak tam w tych wiecznych lodach, kaj ta łódź ziemi się kreca, wszystko po bałamóncioł i pomyłło te wiatry, ize takie zimne łód pólnocy wieją, co my aże w czerwcu mróz na dachach mieli. Ale na świecie to nie jeno łon ale i inksi rozmaite rzeczy chcą łódkrywać i wynokwiać, jak na ten przykład w Piekarach jest zbudowany Radio, to jest takie godanie bez drótów. Ta stacja to jest przy murze kalwaryjskim, a tyn lajtung idzie między Płackowem i Królówem domem aż do jednych łókień w Mańkowym domie, a jak tyn ferbindung kłapnie to potem jest w lesie lekcjo śpiewu. Takich dostał raport z piekarskiego klubu i musa se to jyno iść łóbejrzyć.

W Szarleju powstała nowo firma nazywo sie transportferajn. Ta firma przeniosi za darmo budki, chlewiki, kioski, chażle i wszystko co nie jest murowane w nocy po cichutku, a potem to podleje coby dobrze rosło. Zameldowania na takie bezpłatne przekłucki przyjmuje p. Glazowski, któremu ta firma za darmo przeniosta jeno kioski.

Mie sie zdo ize wszystkie nasze „zimidamy“ te starsze i te smarkate łód jakiegoś casu zapomniaty po polsku godać i byłoby dobrze kieby tak nasi chłopcy troska zniemi po polsku „zini“ zatańcowali, ale taki pieroński, coby im się zaś przypomniało ize maja polskich łójców i w Polsce mieszkają. Szarlejsko gmina musi ta ulica Upustowo nazwać inaczej bo po pierse tam nie ma łódnego upustu, ino niewtórzy ludzie tam chodzą na łódpust i na upust i łódpuscają, wypuscają i upuscają tam bele co nad kanarem i do kanaru, aż ku Kunie pod te szlamowe łóidy.

Łó Konigórze jakoś nie nie słycać, nie wiem kuli cego, cyby sie ta sekretorka przestrojyla abo sie moźno Manuś snia łózynioł, bo tak narozł ucichło.

Dzisiaj nie byda wiele pisoł bo sie wybierom na Piotra - Pawła do Kamienia na łódpust, kaj sie musza

wystrychnać i kuli tego jesce musza iść do Kusia po copka i po szpacierszok bo dostał nowy fajny i toni torow, a jo chca iść do Kamienia na zole.

Teroz jesce pora listków i zatym do widzinyo po łódpuscie. Teduś.

I. listek.

Kochany Teduśku.

Musza ci tyz jeno napisac coś łó Łogiewskiem łódpuscie dnia 17-go moja tego roku. Toli zaprosili nos tam łogiewscy komple na tyn ich łódpust i mo sie rozumieć pošliśmy też tam całom bandom. Dzień łódpustowy toć ci mieli fajnisty jak do koszenia siana. Stoićce na niebie sie tak ino śmiało az uciecha a łogiewskie dziołchy tyz. Jeno śniemi to juz nie było uciechy, ale prowadziwy wstyd, bo ci te bestyje przed kościółem podczas „Wielkiego“ zemby wysceżały jak głupi do siana, zamiast ci to w łódpust rzykać. Gryfne pyski ci tam miały niewtóre, ale naszym szarlejankom i piekarzankom to nie potrafią wody podać. Ale ci tam przód trocha ten łódpust w żódkości po wierchu łopowiem a na te dziołchy to tam jesce roż wleza. Toz budów ci tam mieli Teduśku do farona, karasole tam były, ale ludziom sie juz tak w głowach krećciło, huśtowki tyz tam były — hm, a huśtali Ci tam ludzie przejęcie, to jest na kabzach, a ludzie łogiewscy sie dali pohuśtać porzondnie. Przed kościółem w czasie „Wielkiego“ to ci padom taki wrzask, tako ciśba — larmo, iż żydy w Będzinie mogą sie dać ze swoim larmem zaśklic. A nojwięcy to mie juz ino te dziołchy dopoliły — farona kandego. Dopolo mie to i kreca i nie moga Ci prawego pocatku znojsć jakby ci to łódpedzieć — ale mi sie zdo izech teraz chycioł tyn prawy koniec. Tóz mie znoz, izech tam u nos w parafji nie jest jedyn z tych najgorliwszych parafjanów, ale jak ci tak przyjda kajendzi na łódpust do inkszy parafji, to prawie chca pokozac izech z parafji piekarskiej, i chca z poboźnością auffaluwać. A tu w Łogiewnikach tem tuplem, bo mi sie tu jakoś swojsko zrobiło, kiech ci urzół jejich probosca, młółótehci, ize to nasz farosz, ale potem mi

nie spomniało, ize to nasz farosz mają brata farioza w Łogiewnikach. Ale padom jak se podobni, ale nie ino z gemby, ale i z uczynków. Toz tyn jejich farosz tyz tam tak tyro i zapolo sie kole kościółu i swoich parafjanów jak ten nas borocek. Zaprowadzo porządek kaj może, kupioł jim tyz nowe dzwonny i noleży mu sie zato cześć i poszanowanie a naszemu też. Ino te ludziska tego bieganie nie worci i nie poradzą se tego łócynić. Jak i w tych Łogiewnikach nie móglęch ci sie do porzondku i naboźnym sercem pomodlic. A winne temu były te „Łogiewcanki“. Stoiły ci przed kościółem te fidryny połóblocone zanic na maskenbal „tifer ałsznit, kiecka za kolanko a materiał choćby ze leszpapieru i mogieś patrzeć na rozciep. Zanic jakie szła-szpilery. A zamiast książki i rzykać to zdradefka a zagładyły ci do dziurki łód nosa i co chwila ci robily dzwiganie tych króciutkich kiecek. A do ołtarza to ci były du - plikatem łóbrocone. Prowadziwo łóbraza bosko, a juz ci tyle halapcuwały — halapcuwały, co aze wstyd. Ale ci mie tyz to zbierało, ale nie myśl na te dziołchy jeno ech im tak chcioł ten mój parafjański majnag pedzieć. I pedziołech im ci tyz prawda, zanic farosz na kozaniu. Moz widzieć jakęch ci wiechoł między nie, to moja staro myślołech mi ślepie wydropie, bo myślała izech, natchnięty łódpustem, se wtoro wyszukoł i łódbijom do tej a znia szluz. Ale jak spomiar-kowała łó ci mi idzie, jak ci sie ajnbilduwała na ta moja poboźność. Bo ci tyz tam ci łójcowie łogiewscy mogli tym jejich fréłom przykozac trocha i przymówić, a nauczyć ich trocha skromności, coby zaniechały trocha tej przekłetej pychy — bo inacy to sie u nos w Polsce źle skończy. Juz tak kapitalista pokazuje palcami na tego biednego robotnika i jego dzieci to jest na ta pycha. Ci padom, jo bych tak bół nojlepiej dziełoł łódpusty krykowe synkatem, tak mie to dopo-lało. Juz zech ci stracił chęć do chodzenia na łódpusty, wola na naszej kalwarii na łóliwny górze wygłondać. Trefiołechci tez tam szarlejskich harcerzy, ci padom stramili na naboźenstwo, a z kościółu tyz. Po-



# Statut

dot. uregulowania osobistej służby przy pożarach w obwodzie gminy Szarlej.

(Dokończenie).

## § 10.

Wszelkie zaprzęgi znajdujące się w posiadaniu mieszkańców gminy są za zapłatą i wedle przepisu naczelnika gminy do stawienia celem uruchomienia potrzebnych przyborów pożarowych i ratunkowych przy pożarach, ćwiczeniach i probach, jak i też wozów dla drużyny i na wodę, o ile im nie przysługuje prawo zwolnienia na mocy specjalnego tytułu. Wyjątek stanowią przytem konie służbowe urzędników cywilnych i wojskowych, konie pocztmistrzów o ile ostatnie wymienione nie służą również do użytku rolniczego, i konie lekarzy i duchowieństwa niezbędne do ewentualnego przewożenia tychże w sprawach zawodowych.

Wysokość wynagrodzenia ustala Urząd gminy według zastosowanych miejscowych stawek.

Zobowiązani do stawienia zaprzęgów mogą takowe wynajmując i stawiać przez inne osoby. W każdym wypadku jednakowoż odpowiada zobowiązany i ręczy osobiście za nie stosowne świadczenia z strony zastępców. W razie braku wozów dla drużyny i na wodę są posiadawcy takich wozów zobowiązani do stawienia tychże.

## § 11.

Przy wygotowaniu spisu podziałowego zobowiązanych do stawienia zaprzęgów należy się odpowiednio zastosować do § 4 niniejszego statutu.

## § 12.

Jeżeli gmina sama na miejscu własnego świadczenia się podejmuje stawieniu zaprzęgów, tracą moc obowiązującą §§ 10 i 11 niniejszego statutu.

## § 13.

Każda osoba zauważająca wybuch pożaru jest zobowiązana domagać się przez zgłoszenie pożaru publicznej pomocy pożarowej.

Ogłoszenie ćwiczeń i prób przyborowych straży pożarnej nastąpi albo przez poprzednie oznajmienie albo przez alarm (alarm ćwiczebny) Alarm należy tak skutecznie, że wszelkie podczas alarmu w miejscowości znajdujące się osoby i zobowiązane do służby przy straży pożarnej w jaknajkrótszym czasie najpóźniej jednakowoż 10 minut, wiadomość otrzymają.

Ogłoszenie pożaru nastąpi w każdym wypadku przez alarm (alarm pożarowy) przytem te same wyżej wymienione przepisy zobowiązują.

Miejscowości okoliczne należy w razie potrzeby uwiagomić na drodze telegraficznej (telefonicznej) lub o ile w ten sposób nie można przez kurjera o wybuchu pożaru.

## § 14.

Komendanci, drużyna i zaprzęgi są zobowiązani do stawienia się do prób przyborowych punktualnie zaś w razie alarmu na ćwiczenia, bezwzględnie. Do zarządzeń dowódcy ćwiczeń należy się zastosować.

Bez jego zezwolenia nie wolno żadnemu opuścić miejsca ćwiczeń.

## § 15.

W razie zabrzmienia alarmu spowodowanego przez wybuch pożaru, są wszyscy dyżurni strażacy: przemysłowej straży pożarnej, o ile się z względu na zabezpieczenie własnych zabudowań i majątku ruchomego oddalić mogą, zobowiązani do jak najrychlejszego stawienia się na miejscu wyznaczonym przez regulamin służbowy oraz do zgłoszenia się u przodowników których zarządzenia ściśle wykonać należy. Drużynie ani zaprzęgom nie wolno opuścić wyznaczone miejsce bez zezwolenia dowódcy prac gaszenia pożaru.

Dowódcą straży pożarnej przy gaszeniu pożarów jest naczelnik Policji lub jego prawny zastępca. Aż do przybycia naczelnika Policji lub jego prawnego zastępcy obejmuje dowództwo naczelnik gminy. Dowództwo techniczne zwalczania pożaru może być za zgodą naczelnika Policji powierzone dowódcy policyjnie uznanej straży pożarnej albo objęte na mocy rozporządzenia Pana Wojewody przez inspektora powiatowej straży pożarnej.

Każdy jest zobowiązany do ścisłego zastosowania się do zarządzeń naczelnika Policji i technicznego dowódcy prac gaszenia pożaru i prac ratunkowych.

## § 16.

Wszelkie inne obowiązki służbowe są uregulowane szczegółnym rozporządzeniem (patrz rozporządzenie).

## Bank ludowy w Bytomiu Oddział w Szarleju

Spółdzielnia z nieograniczoną odpowiedzialnością

## Na zaufaniu i wzajemnem wspieraniu polegają interesy bankowe.

Kto pieniędzy potrzebuje,  
idzie do banku,  
kto pieniądze zbyteń ma,  
nosi je do banku.  
Z drobnych oszczędności  
powstają zasoby pieniężne,  
z których czerpią  
drobni ludzie  
tylko w bankach ludowych.

## Bank ludowy w Bytomiu Oddział w Szarleju

Spółdzielnia z nieograniczoną odpowiedzialnością

tem nawygrowali ci tam figurek i rozmaitych bzdurków. Jeden ci tam chcioł coś na pamiątka przynieść, tak zech styszol, ino nie wiem co? Dziadów piekarskich zech tyz tam spotkoł, wies tego małego, chcioł ech pedzieć „cuberka“ a mioł ci hyncynem wytarto sztajfka a szpyrytusem wyplókanę garło, a za pazurami wagle. A zaś co do tych łogiewskich chłopców, to są porzondni komple, ino w łodpust to musięli być wszyscy na „rannym“ bo bez Wielkie mieli afstzettelung przed kościołem i szacuwali dziołchy. Mamlasplaców ani byś nie wierzył wiela tam mają, a toz jeden ten główny mamlasplac to kole Hanusa i kole gminy, jedyn mają kole „Dymnika“ a jedyn kole „Niebyty“ no i potem jesse takie małe mamlasplace. Na drugi rołz ci coś napisa z tych mamlasplaców, hoch tam kozoł sznupać, ino byleby łonemu co po sznupie nie nawalili.

Toz zatem do widzento

Franek trep stracioł jak z łodpustu szoł.

Dziękują ci za listek, ino teraz trza bydzie wziąć i postać ze 100 numerów „Głosu z nad Brynicy“ do Logiewnik.

A to coś to tych dziołkach pisoł w tym kościele, to tyz i do Piekor i na Szarlej pasuje, dyć i u nos teroz „frelki“ mają szaty z nygów, bo brakło na rękowy i na zakrycie tego co dopiero mo być pod lajbikiem i na zakrycie kolan. U nos sie tyz casym dziołchy a nawet baby myła, bo zamiast sie łobyc do kościoła to sie łobłóca choćby do badehałzu, abo kaj indziej.

Toz serwus Francek a pis zaś.

Teduś.

Listek z Kamienia.

Kochany Tedusiu!

Już bych była dawno napisała do Ciebie alech sie boła, by sie potem Twoja libsta niełobraziała, ale kieł Wypytyno napisała do Ciebie a nie boła sie, toz to tesz Ci o naszym Kamieniu coś napisza.

Tyś musioł w Kamieniu wcale jesse nie być, bo byś musioł wiedzieć, że Hauptmamlasplac u nos jest

przed kościołem. Tam stoja rozmaici, młodzi i starzy bez całe nabożeństwo a jak idzie procesyjo około kościoła, to ci przed Przenajświętszem nie uklękna, jeno sie tak każdy skurcy, choćby go nogle zamożyło.

A te nasze zimidamy to ci w kościele nikaj nie stoja, jeno w tem kąciku pod churem. Co sie już też nasz księzoszek nagorszyli, że mają iść przed ołtorz, ale po pierwse, tam niema chłopców, a po drugie przed ołtarzem by musiała uklęknać, a w tem miechu to nie poradzi. A jak księzoszek idą na Asperges bez kościół, to tam tak kropią wodą w ten ką, żeby je tam wykropić, ale kaj tam, ani sie nie rusza. Można kieby tak wzieni wrzące wody toby z tamtąd uciekły.

Musa skończyć, bo to łodpust na karku, toz mom jesse duzo roboty. Na drugi roz to ci napisa to kamieńskich szmuglerach.

Toz serdeczne pozdrowienie zasyła Ci Twoja  
Różla Nazdołka.

Dziękuję za listek. Przyda na łodpust do Kamienia, łobejrza se ten mamlasplac a potem przyda do Ciebie na kołoz z kawą.

Toz do widzenia w Kamieniu!

Teduś.

List z Piekor.

Kochany Tedusiu!

Musza cie też skrytykować, że ino jesse wszystkie mamlasplaców u nos nie znosz. Co dzień to inoze sie bildują na przykład koło masarza Niklasy w einfarcie zrobili go za powstańce z Sokoła, wtórzi i nawet gęba całkie popołudniu grają i biją ino mie to dziwi że jesse tych szaufenstrów abo łokna nie wystrzelali. Powiedz ino temu prezesowi łod wiele, żeby bardzi na nich dowoł pozor bo jak nie to ci go też bliżej łopisa. Dalej jesse Tedusiu niewiesz o sklepie tego materjoka na Hauptstrasie. Zrobił sie tam z niego jakiś Vereinszimmer dlo bezrobotnych czy to do Arbeitsszeuerów i robią tam cały dzień swój Versammlung. Chcioł bych ich po nazwisku podać, ale lepi nic, zato cie zrobia aufmerksam na nich. Są to znowu So-

Kto chce być zdrowy i długo żyć,

„Ziołka Tatrzańskie“

musi pić! — — — Paczka 1 zł.

Do nabycia w wszystkich aptekach i drogerjach  
Laboratorium św. Jadwigi, Szarlej. Telef. 115.

denie policyjne naczelnego prezydenta śląskiego z dnia 4. 9. 1906 r.).

## § 17.

Niestosowanie się do przepisów niniejszego statutu będzie karane według § 26. rozporządzenia policyjnego naczelnego prezydenta Śląskiego z dnia 4. 9. 1906 r.

## § 18.

Niniejszy statut wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia 1925 r.

Szarlej, dnia 29 marca 1925 r.

Zarząd gminny:

Góra, Naczelnik gminy. Dzierza, Ławnik.  
Miernik, Ławnik.

Do uchwały z dnia dzisiejszego.

Rada gminna:

Gembczyk, radny. Manot, radny,  
Dittmann, Radn.

Naczelnik Urzędu okręgowego.  
Polak.

Niniejszy statut zatwierdza się na podstawie §:6 ordynacji gmin wiejskich z dnia 3. lipca 1891 r.

Świętochłowice, dnia 1. maja 1925 r.

(L. S.) Dr. Potyka, Przewodniczący.

Powyzszy statut podaje się do publicznej wiadomości.

Szarlej, dnia 19. maja 1925 r.

Góra, Naczelnik gminy.

## Obwieszczenie.

Z dniem 1. czerwca b. r. ustala się kosztą pielęgnowania w szpitalu powiatowym w Szarleju w sposób następujący:

klasa I. 7,— zł. dla prywatnych;

klasa II. 5,50 zł. dla funkcyonariuszy państwowych do grupy X. korzystających z pomocy lekarskiej;

klasa III. a) 4,25 zł. dla funk. państw. od grupy XI. do XV.;

klasa III. b) 3,50 zł. dla członków kas chorych;

klasa III. c) 2,50 zł. dla ubogich Związków, wyłączenie rachunków aptecznych.

Świętochłowice, 17. czerwca 1925 r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego.

Urząd okręgowy

Szarlej, dnia 23. VI. 1925 r.

W. Piekary.

Powyzsze podaje się do publicznej wiadomości.

Naczelnik urzędu okręgowego

podp. W. Polak.

koły, potem jakiś Halerczyk, jakci pora z śpiewu kościelnego, nawet i synowie łod tego wielkiego śpiewoka. Dobrze zech tam roz też wloz boch sie dowiedziol o tem planie tych naszych szwabów w Niedziela podczas procesji Bożego Ciała. Tego krawca jeich Hauptatra znosz co by mógł lepiej igła do palców chycić na śpisy Cecilienvereinu zowiścili naszym Polusom że też możom śpiewać i nawet lepi jak łoni i chcieli nasz śpiew rozkurzyć bez rozmaite figle żeby sie zblamowali. Nawet i to dziwaczne że łorganistowi sie to pulł łobaloł, potem zaś noty wyfurgały i t. d. Wiesz nie chca tu sie bardzi rozgadać bo mie to nerwuje, w każdym razie ten krawiec byłby i w procesji do stoł, bo tych sie był zapomniol. W Niedziela łostatnio to sie u Knopa też tak łolo na ta jego dega kłoro mu strażacy dali na Geburtstag. Teraz bydzie ta jego piscołka wiecej geltowała bo jeżeli dotychczas gwizdoł na swoja Żofia i na inkszo służba to bydzie może i na ludzi na drodze piskoł żeby ta jego dega albo ta tabula przyšli łobejrzeć. Nie wiem kiedy to bydzie poświęcoł albo już ją gorzołom poświęcioł. Borok teroz chory musi być, bo do kąpiele pojechoł i domy mu zatem spokoił. Tym Sokołom jeślim ci dzisioj też tak wloł musza ich ci też teroz pochwalić i som do nich sie dom zapisać. Nie umia ci jesse autogramycznie po polsku to sie wierza przekonol i ida do nich na lekcje. Uczą ci tam czysty język polski, francuski, stenografij. Erdkunda i buchhalterjom. Dobrze by było żebyś też tam poszoł bo bardzo dobrze też nie umiesz, a Erdkundy to wcale nie. Powiedz ino jak sie ta gwiazda nazywa co stoi zawsze prawie nad lazaretem w Szarleju. To zatem do widzenia, a jak sie nauca bardzi po polsku to byda potem wiecej pisoł.

Twój Hanys.

Dziękują za listek i spotkamy się w niedziela na Złociej Sokołów na Szarleju, kaj wszyscy puda, to pogodomy i dos laga.

Toż Czołem!

Teduś.



## Warszawa 10-tym miastem w Europie.

Ludność Warszawy w dniu 1-go kwietnia r. b. według obliczeń wydziału statystycznego magistratu wynosiła 1,002,099.

Warszawa zatem jest dziesiątym miastem z kolei w Europie pod względem liczby ludności.

Najludniejszy jest Londyn, posiadający wraz z przedmieściami 7 1/2 miliona mieszkańców; po nim idzie Berlin z przedmieściami i włączonym po wojnie Charlottenburgiem, liczący 4 miliony; następnie Paryż, mający 3 miliony; Wiedeń — 1,820,000; Moskwa — 1,756,000; Hamburg — 1,100,000; Glasgow — 1,057,000; Petersburg — 1,043,000 i Warszawa 1.002,009 mieszkańców.

W ciągu ostatniego kwartału ludność Warszawy wzrosła niespełna o 10,000 bowiem w dniu 1. stycznia tego roku liczyła 992,450 osób.

Wszystkie te cyfry rozumieć należy bez wojska skoszarowanego i bez przyjezdnych.

## Z czego składa się człowiek i jaką przedstawia wartość handlową.

Tłuszcz, znajdujący się w organizmie ludzkim, wystarczyłby zaledwie na wyrób 7 sztuk mydła, z żelaza dałby się zrobić gwóźdź średniej wielkości, cukier zapełniłby — sołniczkę, wapnem można wybielić małą izdebkę, fosfor dałby się użyć do 2200 zapalek, kalin nadałby się do wystrzału z armaty dziecięcej, siarka wreszcie służyłaby mogła najwyżej do zabicia psów u jednego psa. Wszystkie te surowce zaś przedstawiają według obliczeń dr. Ch. H. May w Rochester, wartość — 99 cents angielskich. Nie mamy naprawde z czego być dumni!

## Z urzędów stanu cywilnego

### URZĄD STANU CYWILNEGO w Szarleju.

Porody: Stanisław Plocica, robotnik, córka, Józef Bureja, robotnik, syn. — Wincenty Świerc, hutnik, córka. — Niezameżna Franciszka Bazan, córka. — Sylwester Dworacek, rębacz, córka. — Wiktor Bonk, cieśla, syn. — Zgony: Szymon John, cieśla, 55 lat życia. — Jan Głombica 6 lat 3 miesiące.

### URZĄD STANU CYWILNEGO w Brzozowicach.

Stan ludności wynosi 2963.

Porody: Paplawski Jan, górnik, Kamień, syn.

### URZĄD STANU CYWILNEGO, Brzeziny.

Urodzenia: Paweł Mierzba, syn; Jan Sokorski, córka; Augustyn Baron, syn; Karol Ciernik, córka; Gertruda Sobański, syn.

Zgony: Baron Roman, kapitan, 34 lata 10 mies.

Śluby: Żarnowiec Aleksander, wdowiec i Imielczyk Antonina.

## Z urzędu meldunkowego

### CZYNNOŚĆ POLICJI URZĘDU OKRĘGOWEGO

Wielkie Piekary, w Szarleju.

za czas od 17-go do 23-go czerwca 1925 r.

#### Komisariat Policji Szarlej.

6 nielegaln. przekr. granicy; 1 niezastosowanie się do przepisów granicznych; 1 przekroczenie ust. o samoj. motorowych; 1 odebranie karty cyrkulacyjnej; 6 przekroczeń przepisów pol. drogowej; 2 wyprawienia awantur; 4 przekroczenia przepisów policyjnych; 1 dezercja.

Znaleziono 1 tablicę samochodu S. L. 2605.

### CZYNNOŚĆ URZĘDU OKRĘGOWEGO

Kamień w Brzezinach

za czas od 16-go do 23-go czerwca 1925 r.

2 przekroczenia przepisów policji polnej i leśnej; 4 przekr. przep. wrogowych; 1 przekr. przep. sanitarnych; 2 przekr. ustawy przemysłowej; 1 przekr. przepisów policyjnych; 1 konfiskowanie gazety; 1 napad, 6 zakłóceń spokoju publicznego i nocnego; 1 przekr. przep. o pojazdach motorowych; 1 uszkodzenie rzeczy; 2 przekroczenia przep. kontumacji psów; 1 zniewaga; 1 kradzież; 1 zniewaga i opór władzy; 1 naruszeniu spokoju domowego; 1 wyprawianie awantur; 1 wybryk i przekroczenie przepisów meldunkowych.

# Mika

ta dobra 20-30 i 40% mieszanka, to niedoścignione zestawienie dobrej kawy ziarnkowej i kawy słodowej, ten napój kawowy familijny dla ubogich, i zamożnych, była i pozostanie skarbnicą oszczędnej i rozsądnej gospodyni!

w każdym składzie spożywczym do nabycia

### POST, POLICJI, Wielkie Piekary.

2 przekroczenia rozp. dot. obrotu mięsa; 1 uchylenie się od wojska; 1 kradzież; 1 dręczenie zwierząt; 2 przekr. przep. pol. drogowej; 1 zakłócenie spokoju nocnego.

### URZĄD MELDUNKOWY w Szarleju

Za czas od 17. VI. do 24. VI. 1925 r. przyprowadziło się 11 osób; wyprowadziło się 10 osób; stan ludności w dniu 15. VI. 25 r. 12097. O. III.

## Porządek nabożeństw

### URZĄD PARAFIALNY, Wielkie Piekary.

W kościele parafialnym.

Niedziela 28. 6. Msze św. o godz. 6, 8, 10, 12, 14, 16, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100.

W kościele Kalwaryjskim.

Msze św. o godz. 7, 9, 11, 13, 15, 17, 19, 21, 23, 25, 27, 29, 31, 33, 35, 37, 39, 41, 43, 45, 47, 49, 51, 53, 55, 57, 59, 61, 63, 65, 67, 69, 71, 73, 75, 77, 79, 81, 83, 85, 87, 89, 91, 93, 95, 97, 99, 101.

### ZNALEZIONO

jedną złotą ślubną obrączkę. Właściciel tejeż może się w tut. Urzędzie okręgowym po takową zgłosić.

Szarlej, dnia 23. czerwca 1925 r.

Naczelnik urzędu okręgowego

(—) W. Polak.

## 'Głos z nad Brynicy'

zamawiać można u następujących kolporterów:

w Szarleju u p. Scigały ul. Dworcowa 22, u p. Kaczmarczyka, ul. Kamieńska, w składzie p. Pieczki ul. Kamieńska, w księgarni ludowej przy targowisku u p. Ignackowej.

w Piekarach u p. Gracka ul. Główna, u p. Głazowskiego ul. Kalwaryjska

w Brzozowicach u p. Kostosza

w Kamieniu u p. Kostosza

w Brzezinach u p. Bochynka

w Wielkiej Dąbrówce u p. Józefa Lubo-jańskiego

w Radzionkowie u p. Fr. Gajdy,

ul. Damrota 68

na Bobrowniki i okolicę będzie roznosił i zbierał zamówienia p. Przybytek z Szarleja.

Ogłoszenia przyjmują imieniem Wydawnictwa naszego pisma

p. Pieczka w Szarleju, Kamieńska 52

p. Mistoł Walter „

p. Głazowski w Wielkich Piekarach ul. Kalwaryjska

oraz wszyscy nasi agenci.

## Rozporządzenia

w przedmiocie cen maksymalnych dla powiatu świętochłowickiego.

Na podstawie ustawy o cenach maksymalnych z dnia 4. VIII. 1914 r. (Dz. Ust. Rz. 339) w brzmieniu obwieszczenia z dnia 17. XII. 1914 r. (Dz. Ust. Rz. 316) i rozporządzenia wykonawczego Ministra Handlu i Przemysłu z dnia 4. VIII. 1914 r. (Gazeta Urzędowa nr. 33, 1 wydanie dodatkowe) ustaliła Powiatowa Komisja do badania cen w Świętochłowicach po wysłuchaniu rzeczoznawców następujące ceny maksymalne:

Mąka — chleb — bułki.

Mąka pszenna 50% 1 funt 0,38 zł.; mąka pszenista 60% 1 funt 0,34 zł.; mąka żytnia 70% 1 kg. 0,54 zł.; 1 kg. 70%, 60% lub 50% maki żytniej w hurcie równa się w cenie 1 kg. chleba tej samej jakości %wej. — Ceny detaliczne za mąkę nie mogą przekraczać 10% cen hurtowych. — Bułki 60 gram. 0,05 zł.

Mleko — masło — ser — jaja.

Mleko 1 litr 0,36 zł.; masło stołowe 1 funt 2,20 zł.; masło wiejskie I. gat. 1 funt 1,90 zł.; masło do gotowania 1 funt 1,60 zł.; ser zwyczajny 1 funt 0,30 zł.; ser śmietankowy 1 funt 0,40 zł.; jaja ze skrzynek sztuka 0,07 zł.; jaja wiejskie sztuka 0,08 zł.; jaja wyborowe sztuka 0,10.

Mięso i wyroby mięsne.

Obowiązuje nadal cennik z dnia 12. i 13. maja 1925 roku (G. 558/25).

Jarzyna.

Kapusta biała funt 0,20 zł.; kapusta czerwona funt 0,30 zł.; kapusta włoska funt 0,35 zł.; marchew bez naci funt 0,15 zł.; chrzan funt 1,00 zł.; selor funt 0,80 zł.; por sztuka duża funt 0,15 zł.; ziemniaki funt 0,55 zł.; cebula funt 0,30 zł.; dynia funt 0,25 zł.; buraczki czerwone funt 0,25 zł.; pietruszka funt 0,80 zł.; januz funt 0,30 zł.; czosnek sztuka funt 0,10 zł.; szpinak funt 0,30 zł.; bruksela funt 0,90 zł.; kalarepa główka 0,05 zł.; słoma wiązka 20-funtowa 1,20 zł.; siano wiązka 20-funtowa 0,70 zł.

Towary kolonialne.

Obowiązuje nadal cennik z dnia 12. i 13. maja 1925 roku (G. 558/25).

### PUBLICZNE NAPOMNIENIE

do płacenia opłat komunalnych za I. półrocze 1925 r. Niniejszem zwraca się uwagę na to, że z dniem 22-go czerwca b. r. upłynął termin płatności opłat komunalnych za I. półrocze 1925 r. Dlatego wzywa się wszystkich zwlekających płatników do zapłacenia zaległości aż do dnia 5-go lipca br. w przeciwnym bowiem razie opłaty ściągane będą przymusowo z doliczeniem kar za zwłokę i kosztów egzekucyjnych.

Szarlej, dnia 22-go czerwca 1925 r.

Naczelnik gminy  
podp. Góra.

## Rozkład jazdy tramwaju.

ODJAZD.

Tranzytowy. Z Piekar: przed południem: 5,12, 7,07, 9,34.

Po południu: 13,07, 15,07, 17,09, 20,19.

Z Król. Huty, hala targowa: 5,53, 10,23, 14,08, 16,08, 18,08, 21,23.

Z Piekar do Bytomia przed południem: 4,35, 5,08, 5,29, 6,01, 6,31, 7,16, 8,01, 8,46, 9,31, 10,16, 11,46.

Po południu: 12,31, 13,16, 14,01, 14,46, 15,31, 16,16, 17,01, 17,46, 18,31, 19,16, 20,01, 20,46, 21,31, 22,01, 22,31, 23,01, 23,31.

Z Bytomia — Pogoda do Piekar przed południem: 5,00, 5,38, 6,08, 6,54, 7,39, 8,24, 9,09, 9,54, 10,39, 11,24.

Po południu: 12,09, 12,54, 13,39, 14,24, 15,09, 15,54, 16,39, 17,24, 18,09, 18,54, 19,39, 20,24, 21,09, 21,54, 22,08, 22,38, 23,08.

## Zakład dentystyczny

poleca sztuczne zęby z płytą i bez płyty, korony i mostki złote po najniższych cenach.

**Emilja Walochnik**

Szarlej, ul. Piekarska 21.

# PAWEŁ PYRLIK, SZARLEJ

Telefon 83.

Kamieńska 9

Telefon 83.

poleca towary kolonialne, mąkę i zboże

Hurtownie i detalicznie.

Hurtownie i detalicznie



## Z kongresu rolniczego.

Rolnictwo w Polsce jest, jak stwierdzono to tylokrotnie, najpoważniejszą gałęzią produkcji. Od produkcji i wywozu tej produkcji zależy nasz bilans handlowy, a od tego znowuż ostatecznie nasze finanse.

Należy przytem dodać, że dzisiaj, w epoce ogromnie utrudnionego znalezienia rynków zbytu na produkcję przemysłową, a to z uwagi tak na silną konkurencję, jak i na ogólne zubożenie krajów przez wojnę, produkcja rolnicza należy do tej kategorii, na którą najłatwiej stosunkowo zbyt znaleźć można. Produkty rolnicze z natury rzeczy bowiem należą do artykułów pierwszej potrzeby, bez których obyć się nie można i które się musi sprowadzać, o ile własna produkcja nie wystarcza.

Dlatego fakt, że produkcja nasza posiada w przeważającej części charakter rolniczy, jest w czasach obecnych poważnym atutem, zwłaszcza, jeżeli rozważymy sobie ściśle położenie w reszcie krajów.

Jedynym krajem, który mógłby nam poważną robić konkurencję właśnie na punkcie produkcji rolniczej, jest Rosja. Cóż jednak, kiedy Rosja tak dzisiaj jak i przypuszczalnie na dłuższy jeszcze czas została przez gospodarkę bolszewicką tak zrujnowana, że ten śpichlerz ongiś Europy przechodzi do słowno przesilenia głodowe, o poważniejszym więc wywozie produktów rolniczych marzyć nie może.

Za to cały szereg krajów wysoko uprzemysłowionych w Europie posiada niewystarczającą na własne nawet potrzeby produkcję rolną. Takim krajem są sąsiadujące z nami Niemcy, które, chociaż obecnie zdaje się wkroczyć na drogę podnoszenia produkcji rolnej — patrz na toczącą się zacięcie walkę celną z Rzeszą — to jednak zapewne nie dojdą do samostarczalności rolniczej. Takim krajem również wysoko uprzemysłowionym o zupełnie niedostatecznej produkcji rolnej jest Anglia, nie mówiąc o innych jeszcze krajach, które mogą stać się rynkiem zbytu dla naszej produkcji rolnej.

Wynika więc z tego jasno, że usilna praca nad wzmożeniem produkcji roln. jest w Polsce z gospodarczego punktu ogromnie wskazana. Podnosząc produkcję rolną, mamy ten ogromny w stosunku do każdej innej produkcji atut w ręku, iż nie będzie nam trudno znaleźć na nią rynki zbytu i temsamem efektywnie i szybko poprawić nasz bilans handlowy. Nie narażamy się na to, tak jak inne kraje, które poszły drogą rozbudowania czysto przemysłowej wytwórczości, iż po rozbudowaniu nastąpi druga trudność, przez to rozbudowanie jeszcze zaostrożona, utworzenia sobie rynków zbytu.

Z tego punktu widzenia należy u nas patrzeć na zagadnienia produkcji rolniczej, przyczem oczywiście nie należy popadać w zbytnią jednostronność. Niemniej spokojne rozważenie sobie istoty rzeczy nie może przecoczyć takiego a nie innego stanu sprawy.

Odbywający się w tych dniach w Warszawie dwunasty z rzędu międzynarodowy kongres rolniczy jest wydarzeniem ogromnie ważnym. Po pierwsze dlatego, iż zwraca oczy wszystkich na te tak doniosłe zagadnienia, a po drugie, iż jak wynika z programu, przyczyni się niewątpliwie do pogłębienia znajomości i pracy nad udoskonaleniem produkcji rolnej. Kogo jak kogo, ale Polskę te właśnie sprawy i to właśnie w chwili obecnej najmocniej muszą obchodzić.

Jeżeli dzisiaj stoimy pod znakiem obrad sejmowych nad reformą rolną, to nie możemy nie wziąć pod uwagę spraw, dotyczących produkcji rolnej i doświadczeń, których w obfitej mierze dostarczą nam zapewne prace kongresu. Zwłaszcza wypadnie zwrócić uwagę na te wszystkie kwestje, które są i muszą być w związku z każdą reformą rolną, to znaczy z wychowaniem i wykształceniem tak ludności rolnej, iżby produkcja przy przechodzeniu ziem z jednych rąk w drugie nie doznała uszczerbku, i z udoskonaleniem środków produkcji. I tu znowu jest moment, który każe poważnie zastanowić się nad tem, ażeby radykalizm reformy rolnej z reformy nie zrobił cofnięcia się w tył. Nie tak to jest łatwo nauczyć szerokie masy — bo o te tu przecież chodzi — przyzwyczajone do takiego a nie innego gospodarowania, naogół w Polsce znacznie prymitywniejszego niż u wielkiej własności, ażeby odrazu zmieniły sposób gospodarowania. Reforma rolna tylko wtedy będzie reformą, jeżeli poziom korzystających z wyników tej reformy będzie się podnosił równoległe z postępami reformy. Tylko w ten sposób unikniemy pogorszenia się produkcji rolnej, która jest jednym z najważniejszych naszych atutów, i to tak ze względu na samą jej istotę, jak i z uwagi na naszkicowane powyżej obecne położenie, które przez szereg lat w każdym razie będzie jeszcze aktualne.

Na zakończenie nie możemy pominąć ogromnego znaczenia propagandowego, jakie posiada odbycie się kongresu w Polsce. Należy się spodziewać, i prawdą okazała się słowa ministra Janickiego, który na konferencji prasowej w Warszawie wyraził ~~się~~ iż ~~czudzoziemcy~~, którzy do nas przyjeżdżają,

stają wyjeżdżają z lepszym wyobrażeniem o Polsce niż te, które ze sobą przywożą“.

## Żółte niebezpieczeństwo a propaganda Kremla.

Propaganda przeciwczudzoziemska w Chinach przybiera coraz wyraźniejszy charakter. Rozruchy kantońskie nie mogą być uważane za objaw przejściowy i przypadkowy, ale są poprostu ogniwem w wielkim łańcuchu wypadków, przewidzianych i systematycznie opracowanych przez Sowiety. Akcja ta skierowana jest w pierwszej linii przeciw Wielkiej Brytanji, której polityka na Dalekim Wschodzie napotykała często na zdecydowany opór ze strony ludności tubylczej. Kreml moskiewski oddawna zwrócił uwagę na azjatycki wschód, jako na dogodny teren intensywnej agitacji bolszewickiej. Zdawał też sobie sprawę, że skomplikowane stosunki gospodarcze, kastowość wybitnie chińska i różniczkowanie prądów politycznych stanowią pożądane podłoże dla skutecznej propagandy. Pokojowy nastrój nie jest zresztą — zdaje się — właściwy mieszkańcom kraju smoka. Już od chwili utworzenia republiki, powołanie gabinetu do życia i władzy nie mogło jakoś nastąpić. Rządowi centralnemu w Pekinie przeciwstawił się stale rząd opozycyjny w Kantonie. Do tego rozdwojenia politycznego przyłączyły się dalsze odrębności w postaci nowego rządu samozwańczego.

Tesamą różnorodność cechuje też życie religijne republiki chińskiej. Z górną czterystomilionową ludność Chin grupuje się dokoła jednej z trzech form kultu religijnego: starożytnego Yu, odbudowanego przez Konfucjusza; kult Tao Tse czyli t. zw. rozumu pierwotnego i wreszcie kult Buddy.

Agenci sowieccy umieli doskonale wyzyskać to rozproszkowanie polityczne, a właściwy narodom azjatyckim fanatyzm religijny tchnąć w wielką akcję patriotyczno-wywrotową ludności chińskiej. Zadanie było tem łatwiejsze, że propaganda prowadzona była przez ludzi znających doskonale stosunki miejscowe i orjentujących się w aspiracjach i postulatach szerokich rzesz proletariatu chińskiego.

Propagandą w Chinach Sowiety godziły też skutecznie w politykę brytyjską, wysuwając celowo momenty imperialistyczne. Podnosiły w ten sposób Wschód przeciw Zachodowi. To też „Gaulois“ paryski słusznie czyni uwagę, że sprzymierzeńcy w interesie obrony Europy winni już teraz się zorganizować i połączyć dla wspólnej walki przeciw bolszewizmowi, którego terenem stały się Chiny.

Apel do państw europejskich pod hasłem *ex oriente periculum* znajdzie też pewnie należyte zrozumienie.

Ze ręki kierującej rozruchami kantońskimi szukać należy w Moskwie, dowodzą fakty nader żywego oddźwięku, jaki momenty wschodnio-azjatyckie w stolicy moskiewskiej znajdują. Tak na wiecu moskiewskim w dniu 16. bm. uchwalono wezwać robotników całego świata do niedopuszczenia do tego, aby imperialiści zagraniczni dostarczali Chinom materiału wojennego. Po zakończeniu wiecu dwutyśięcny tłum Chińczyków przeciągał przed konsulatami państw obcych, protestując przeciwko mieszaniu się cudzoziemców w sprawy chińskie.

Sympatje sowieckie dla ruchu chińskiego czy tylko kantońskiego są więc zupełnie jasne.

Komunistyczny podkład zagadnienia chińskiego jest kwestją nieulegającą wątpliwości i stąd poważne niebezpieczeństwo tej żółtej rewolty. (J. G.)

## Humor żydowski.

### POLOWANIE ŻYDOWSKIE.

W roku pięć tysięcy szesnaście szesnaście od stworzenia szwiat było a grojsy polowanie w dobro — wielmożny pan nieboszczyk Rotszyld. Buł wtedy ja na to polowanie, hr. Bombefes, Baron Szyngut von Palestyny baron Kleinschwanc von Jericho, dużo doktorów, adwokatów i inne wielkie arystokracje. My polowanie robili w takie wielkie wirzbowy las, co to z tego wierzba koszyki grodzą. Strziliśmy i strziliśmy! Taki go boł wielki huk, trzask, harmider, grzmot i gwałt, co szie wszystkie zające potrzebowały pochowasz w myszi dzure. Strziliśmy i strziliśmy! Baron Szyngut von Palestyny zastrzelił takiego wielki zwierz, co go miał ogon aż na drugi zagon. Wszyscy my sze dziwowai tego zwierz oglądać, a nikt nie wiedział, jak on szie nazywa. Uf majne monnes! Ja miał taki myszliwskie trabki i zaczętem grabicz, jak ten Wojski, co to z panem Tadeusz potrzebował polować w tym Krzaszce od pan Mickiewicz. I skończyło się to wielkie polowanie. Ten wielki zwierz wziął służący do kieszyń i jechali my wszystkie z powrotem do tego dwór od nieboszczyka Rotszyld. Wszystkie panie gratelowały temu baronowi Szyngut, ale ani my ani ony nie wiedziały, co to za zwierz z taki długi ogon. Dopiero baron Rotszyld nieboszczyk co był a fajne: puryc, posłał swojego lokaj po rabiną, a za dwu godzinów przwiechał rabin z taka gruba książka

i wyczytał z tego książki, co ten zwierz się potrzebuje nazywać wiewiórka.

Mały Icek: „Czy mama wie, jak sie pisze „wieprz“ przez „rz“, czy przez „sz“?”

Mama na to: Nie! Tego mi nawet wiedzieć nie wlono, bo my tego nie jadamy.

### W ZAPALE:

— Gdyby twój ojciec nieboszczyk jeszcze żył, to by się, słysząc ciebie, w grobie przewrócił.

Szedł Francuz i Niemiec koło granicy. Spotkali chrząkając prosie.

— O, słyszy pan — mówi Niemiec — to prosie mówi po francusku.

— Tak, prawda — odpowiada Francuz — ale, jak wszyscy Niemcy, ma złą wymowę.

— Tatusiu, — woła Kazio — na suficie siedzi pajak.

A ojciec, zaczytany w gazecie odpowiada:

— To go zdepocz nogą i daj mi święty spokój.

## Ostatnie wiadomości polityczne.

### Wojna celna z Rzeszą niemiecką.

„Monitor Polski“ ogłasza następujące obwieszczenie ministra przemysłu i handlu: W porozumieniu z ministrami skarbu oraz rolnictwa i dóbr państwowych z dnia 23. czerwca 1925 r. o wyszczególnieniu kraju, do którego stosują się postanowienia § 3 rozporządzenia Rady ministrów z dnia 17. czerwca 1925 r. w sprawie zakazu przywozu niektórych towarów:

„W wykonaniu § 4 rozporządzenia Rady ministrów z dnia 17. czerwca 1925 r. „Dziennik Ustaw Rzplitej Polskiej“ nr. 61, poz. 430 podaje się do wiadomości, że za kraj, do którego stosują się postanowienia § 3 wzmiankowanego rozporządzenia uważa się aż do odwołania Rzeszę niemiecką“. Minister przemysłu i handlu: C. Klarner. — Minister skarbu: W. Grab-ski. — Minister rolnictwa i dóbr państwowych: S. Janicki.

Berlin, 25. czerwca. Prasa niemiecka opublikowała dziś następującą półoficyjalną notę o rokowaniach handlowych z Polską: Jakkolwiek obie strony uważają za konieczne jaknajprędzej zawarcie prowizoryum handlowego, delegacja niemiecka nie otrzymała dotychczas odpowiedzi na swe propozycje z ubiegłej soboty. Od pierwszego dnia rokowań rząd niemiecki nie przestał podkreślać, że nie zgadza się na podpisanie żadnej konwencji, w którejby pod względem celnym towary niemieckie nie były traktowane na równi z towarami innych krajów. Podczas gdy delegacja niemiecka oczekuje jeszcze odpowiedzi na swe propozycje, to rząd polski wydał rozporządzenie zakazujące importu całego szeregu najważniejszych artykułów eksportowanych przez Niemcy. Wzmiankowane rozporządzenie dotyczy wyłącznie prawie towarów niemieckich. Rozporządzenie polskie jest więc krokiem rozpoczynającym wojnę ekonomiczną i podjętą w czasie toczących się rokowań. Rzucone w ten sposób wezwania rząd niemiecki podejmuje i nie cofnie poprzednich swych propozycji. Jest oczywiście, że Niemcy zgodzą się na podpisanie konwencji tylko po zawieszeniu wymienionego rozporządzenia wydanego przez polskiego ministra skarbu w dniu 24. bm. Rozporządzenie to wchodzi w życie w dniu 27. czerwca. Jest oczywiście, że z dniem tym rząd niemiecki przystąpi również do represji celnych.

### Mordercy Rathenaua przed sądem.

Lipsk, 25. czerwca. Przed trybunałem dla obrony republiki rozpoczął się dziś proces byłego porucznika Günthera i kupca Küchenmeistera, oskarżonych o udział w zamordowaniu Rathenaua.

### Możliwość zawarcia pokoju.

Paryż, 25. czerwca. Korespondent „Tempsa“ donosi z Madrytu, iż podróż hiszpana Echa Varieta do zatoki Alhucemas ma na celu przewiezienie zasad dla zawarcia pokoju z Abdel Krimem, jakie uchwalili dyrektorjat. Na zasadach tych jeńcy wojenni będą puszczeni na wolność. Dalsze szczegóły warunków ewentualnego zawarcia pokoju nie są znane. Wobec podróży Echa Varieta przestano lądować wojska w Alhucemas.

### Trzęsienie ziemi w Konstantynopolu.

Konstantynopol, 25. czerwca. Dziś rano o godz. 1 odczuło tu lekkie trzęsienie ziemi.

### Położenie w Chinach.

Paryż, 25. czerwca. Nadeszły tu wiadomości, z których wynika, że sytuacja w Chinach staje się coraz bardziej krytyczna. W porcie Amoy, położonym naprzeciwko wyspy Formozy, stan jest szczególnie naprężony, gdyż studenci chińscy usiłują tam wtargnąć do strefy międzynarodowej.



# NA SEZON LETNI

**POLECAM W WIELKIM WYBORZE**  
POŃCZOCHY, SKARPETKI, RĘKAWICZKI, TRYKOTAŻE, BIELIZNA  
ZAPASKI, FARTUSZKI, SUKIENKI, WSTAŻKI, WAFTY, OBSADZKI  
SATYNY WOALE BATYSTY



WSZELKIE DOBORY DLA SZWACZEK I KRAWCOW

**JULJAN PIECZNY**  
SZARLEJ, ULICA KAMIENSKA 52

SKORA I RZETELNA OBSŁUGA :: SKORA I RZETELNA OBSŁUGA

## Podziękowanie!

Za tak liczne dowody współczucia i liczny udział w pogrzebie naszego najukochańszego syna

## Śp. Janka

składamy serdeczne podziękowanie przew. ks. mis. Kocjanowi za piękne słowa pociechy, przyjacielowi za piękne kwiaty i wieńce, i wszystkim którzy oddali ostatnią przysługę Zmarłemu, gorące

„Bóg zapłać“!

W smutku pogrążona

**Rodzina Glombica.**

Szarlej, w czerwcu 1925 r.

## Piękne, słoneczne mieszkanie

pokój i kuchnia w Szarleju, ul. Główna zamienię za sową dopłatą odstępnego na mieszkanie o 2 lub 3 pokojach i kuchni również w Szarleju przy ulicach główniejszych. Zgłoszenia: **Thomys, Szarlej**, Kamińska 42

## Medyna

najlepszy napój owocowy  
słodzona prawdziwym cukrem.

Wszędzie do nabycia

Wyrób **A. Krubasika, w Radzionkowie**

Telefon 37

Hurtowna składnica piwa Tychowskiego,  
Portera i Grodzkiego.



Przekonałem się,  
że przy chorobie ang., wrzodach skrofalicznych, ropieniu uszu i głowy, słabych kościach, **jedynym** środkiem jest

**Krausetan**

z apteki Św. Jadwigi, Brzeziny

1 fl. 2.50 zł.

Polecam

towary kolonialne i emalja

także **garnki gliniane** (Buncloki)

po niskich cenach.

**F. Kiernikowski, Szarlej**  
ulica Piekarska.

## Teraz kupować znaczy oszczędzać!!

Kilka przykładów mojej zdolności.

Płótno na koszule 80 cm . . .	0,98 groszy
Ręczniki . . . . . od	0,85 „
Wsyppy 82 cm szerokie . . .	2,95 złoty
Wsyppy 130 cm szerokie . . .	5,00 „
Oksforty . . . . . od	0,95 groszy
Muśliny . . . . . od	0,95 „
Frotte . . . . . od	1,50 złoty
Adamaszek na okna 150 cm	4,75 „
Szewioty na suknie . . . . .	2,75 „
Prześcieradła . . . . . od	2,20 „
Popelina czysta wełna	
w wszystkich kolorach od	5,50 „

## Jan Kasprusz, Szarlej

Telefon 85 przy kopalni „Cecylja“ Telefon 85

Szanownej Publiczności z Szarleja i okolicy uprzejmie donosimy, że od **4. czerwca** otwarliśmy w Szarleju

przy ul. Dworcowej nr. 31

## kowalnia i ślusarnia

oraz

warsztat reparatury wszelkich maszyn.

Zlecone prace wykonujemy prędko i akuratanie. — Ceny umiarkowane. Prosimy o poparcie nasz. nowego przedsięwzięcia.

Gańsiniec i Postolec.

## Zakład dentystyczny

poleca

**szuczne zęby z płytą i bez płyty, korony i mostki złote**

po najtańszych cenach.

**Jeny Stroke, Szarlej**  
ul. Piekarska 18.

POLECAM

towary kolonialne, emaljowe i łokciowe po niskich cenach

**E. Październiok, Szarlej**

ulica Kamińska.

## Farbiarnia i chem. zakłady czyszczenia

Piekarska 13. **Szarlej** Piekarska 13.

Właściciel: **Curt Müller.**

Największe i najmodniejsze przedsiębiorstwo Gór. Sl

Szybkie i staranne wykonywanie i dostawa.

# GERHARD KUSZ

Telefon 18

WIELKIE PIEKARY

Telefon 18

Polecam:

**wszelkie towary kolonialne, mąkę i zboża**  
hurtownie i detalicznie

## Drogerja pod Białym Orłem

**A. Bodylak, Szarlej**

Kamińska 54

Poleca we wielkim wyborze:

**farby, pendzle, pokosty i lakiery**

po cenach przystępnych.

Biomalc, mączki i emulzja dla dzieci.  
Mydła, perfumy, wody kolońskie.